

2. PUŁKU JAZDY LUBELSKIEJ WOLNEGO ORŁA BIAŁEGO W POWSTANIU LISTOPADOWYM 1830–1831

Tomasz Strzeżek

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Institute of History and International Relations, University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Streszczenie. W powstaniu listopadowym (1830–1831) województwo lubelskie wystawiło do walki z Rosją kilka pułków kawalerii. Jednym z nich był 2. pułk jazdy lubelskiej Wolnego Orła Białego. Z inicjatywą jego sformowania wystąpił ppłk. Kazimierz Oborski. Pułk organizowano w Lublinie od grudnia 1830 r., ale do momentu rozpoczęcia wojny prac nie ukończono. Przez cały okres działań bojowych pułk odczuwał brak środków materialnych, koni i ludzi. Walczył pod Puławami i Gniewoszowem (luty 1831 r.), Bełżycami, Babinem, Wronowem i Kazimierzem (kwiecień 1831 r.) i w licznych drobnych utarczkach na prawym brzegu Wisły. Żołnierze pułku otrzymali cztery krzyże orderu *Virtuti Militari*. Pułk kilka razy zmieniał nazwę. Zakończył swój byt na początku lipca 1831 r. przede wszystkim ze względu małą liczbę ludzi i koni.

Słowa kluczowe: powstanie listopadowe 1830–1831, kawaleria polska, pułk jazdy lubelskiej

W okresie powstania listopadowego województwo lubelskie wystawiło do wojny z Rosją kilka formacji piechoty i kawalerii. Spośród tych ostatnich niewątpliwie najbardziej znane są 1. pułk jazdy [dalej pj] lubelskiej Adama Jarczewskiego i 5. pułk ułanów im. Zamoyskich¹. Niejako w ich cieniu pozostaje 2. pj lubelskiej Wolnego Orła Białego², który na kartach dziejów powstania pojawił się już w grudniu 1830 r.

Po wybuchu powstania szereg osób prywatnych, przedstawiciele szlachty i samorządów szlacheckich wystąpiło z inicjatywą formowania oddziałów kawa-

¹ J. Skarbek, *Pułk krakusów lubelskich (10 pułk ułanów) w powstaniu 1830–1831*, „Rocznik Lubelski”, T. 22: 1980, s. 71–87; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 208–212, 291–296.

² W trakcie powstania pojawiło się kilka nazw tej formacji. W styczniu: Pułk Krakusów Wolnego Orła Białego, Pułk Wolnego Orła Białego, Pułk drugi krakusów pod godłem Wolny Orzeł Biały. W lutym i marcu: Drugi Pułk Krakusów Wolnego Orła Białego Województwa Lubelskiego, Pułk Krakusów Lubelskich Orła Białego. W kwietniu: 2. Pułk Krakusów Wolnego Orła Białego. W maju i czerwcu: Pułk 2. Jazdy Lubelskiej Pod Godłem Wolnego Orła Białego, Pułk 2. Jazdy Lubelskiej, Szwadron Orła Białego.

lerii. W woj. lubelskim już 9 grudnia 1830 r., niezależnie od siebie, zamiar organizacji pułków kawalerii zgłosili Antoni Łukowski i Adam Jaraczewski³. Kilka dni później, 13 grudnia, z podobnym projektem wystąpił były wojskowy ppłk Kazimierz Oborski właściciel dóbr w rejonie Mińska (Mazowieckiego). Prośbę skierował bezpośrednio do dyktatora powstania gen. Józefa Chłopickiego. Oborski zamierzał pozyskać ludzi, konie i środki nie tylko w woj. lubelskim, ale też w pozostałych trzech województwach leżących na prawym brzegu Wisły oraz w zaborach rosyjskim (Wołyń) i austriackim (Galicja). Dyktator skierował Oborskiego do rządu, a ten do regimentarza województw prawobrzeżnych Romana Sołtyka⁴, który 18 grudnia przekazał Oborskiemu „stosowne upoważnienie”⁵ prawdopodobnie wraz z awansem na pułkownika. Cztery dni później Oborski zwrócił się do Komisji Rządowej Wojny⁶ [dalej KRzW] z prośbą o wsparcie jego inicjatywy. Władze centralne w tym czasie koncentrowały swoje wysiłki na rozbudowie starej armii. Z nowych formacji tylko nieliczne mogły liczyć na znaczące wsparcie środkami pozostającymi w dyspozycji państwa. Dlatego też wyraźnie stwierdzono w odpowiedzi, że Oborski nie otrzyma broni palnej, a oficerowie i instruktorzy wybrani przez komisję będą docierać do niego w miarę postępu organizacji. Dużo zależało więc od szybkości i sprawności, jaką wykaże się Oborski na polu gromadzenia ludzi, koni i środków materialnych. Aby ułatwić mu działanie, komisja rządowa zawiadomiła komisję wojewódzkie czterech województw na prawym brzegu Wisły o inicjatywie Oborskiego i zgodnie z jego życzeniem na główny punkt organizacji wyznaczyła miasto Lublin⁷. Oborski liczył, że entuzjazm i patriotyczny zapał społeczeństwa pozwolą mu szybko zebrać ochotników oraz potrzebne fundusze i środki materialne. Odezwaniami publikowanymi w prasie (m.in. w „Kurierze Warszawskim”) wzywał ochotników do pułku formowanego w Lublinie⁸. Nie czekając na ich skutek zebrał prywatne „szczupłe fundusze”, w sumie około 30 tys. złotych,

³ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 85, 202.

⁴ Od początku grudnia 1830 r. dwóch regimentarzy nadzorowało tworzenie powstań, czyli nowych sił zbrojnych, które wspierać miały starą armię funkcjonującą przed wybuchem powstania. Tworzyły ją Straż Bezpieczeństwa i Gwardia Ruchoma. Do tej ostatniej należały m.in. pułki kawalerii tworzone z ofiar dobrowolnych i pułki dymowe tworzone z nakazu państwa. Po 9 stycznia 1831 r. ich kompetencje przejęli generałowie armii regularnej. W woj. lubelskim i podlaskim był to gen. Edward Żółtowski. Organizację kawalerii w tym okręgu wojskowym nadzorował płk Wincenty Szeptycki pełniący jednocześnie obowiązki dowódcy Gwardii Ruchomej w woj. lubelskim. Muzeum w Łowiczu [dalej MŁ], rkps 4457, nr 208.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania [dalej AGAD], rkps 6, k. 61; rkps 233a, k. 85; rkps 240, k. 331; J. Skarbek, *Znaczenie mobilizacji sił zbrojnych na prawobrzeżu Wisły w powstaniu 1830–1831*, w: *Rola militarna Wisły w dziejach Polski, cz. I (od czasów Piastowskich do 1864 roku)*, Warszawa 1992, s. 260.

⁶ KRzW od 22 grudnia 1830 r. kierowała procesem mobilizacji sił zbrojnych włącznie z nowymi formacjami, które dotąd znajdowały się pod nadzorem regimentarzy.

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Komisja Województwa Lubelskiego [dalej APL KWL], rkps 531, k. 35–36.

⁸ „Kurier Warszawski”, nr 349, 29 grudnia 1831.

i udał się do Lublina⁹. Kwota, która dysponował nie była dostateczna do wystawienia pułku złożonego z czterech szwadronów i 680 ludzi. Z własnych środków mógłby zorganizować i wysłać do boju najwyżej jeden pluton w sile 30–50 jeźdźców¹⁰. Wiele zależało więc od ofiarności społeczeństwa, a także od zasobów samych ochotników chętnych służyć w pułku Oborskiego. Już w odezwie do dyktatora z 13 grudnia 1830 r. Oborski zaznaczył, że

młodzieńcy z różnych województw pragnący stanąć pod dowództwem moim, prócz ofiar krwi własnej gotowi są jeszcze ponieść za Ojczyznę koszt dzisiaj dla niej uciążliwy zaopatrzenia w konie i swoim umundurowaniem, każdy przynajmniej w pierwszych czasach, sam w furaz i żywność starać się będzie¹¹.

Niestety tak jak w przypadku wielu innych formacji tworzonych z ofiar dobrowolnych oczekiwania organizatorów rozminęły się z rzeczywistością. Oborski nie znalazł zbyt wielu chętnych do służby w krakusach Orła Białego. 23 stycznia 1831 r., gdy wystąpił do komisji województwa lubelskiego o kwatery dla swoich podkomendnych, dysponował tylko 50 ludźmi (tab. 1)¹². Tak niewielka liczba krakusów miała swoje źródło w rywalizacji o ludzi i środki między formacjami tworzonymi z ofiar, w błędach popełnionych w toku prac organizacyjnych, a także niechęci ochotników, zwłaszcza z zaboru austriackiego, do służby w formacjach tworzonych na prowincji Królestwa Polskiego. Z reguły zmierzali oni do stolicy, licząc m.in. na znalezienie lepszej formacji (np. bardziej znanej i oferującej pomoc w zakupie konia i ekwipunku oraz szybki awans itd.)¹³. W województwie lubelskim Oborski konkurował z mjr. Antonim Łukowskim (Pułku Obrońców Ojczyzny i Konstytucji), mjr. Adamem Jaraczewskim (Pułk Krakusów Lubelskich), obywatelem Wojciechowskim (szwadron kawalerii), Innocentym Horodyńskim (Pułk Złotej Chorągwi Wolności) i organizatorami 5. pułku ułanów im. Zamoyskich¹⁴. Niewątpliwie najgroźniejszym konkurentem był pułk Jaraczewskiego flagowy oddział lubelskiej szlachty¹⁵. Rozwój formacji z ofiar ograniczyła zbiórka 1188 jeźdźców z 50 dymów nakazana przez władze centralne¹⁶. Obowiązek ich dostarczenia z końmi, ubraniem, wyposażeniem i bronią schłodził zapał mieszkańców województwa do zasilenia środkami formacji ochotniczych z ofiar dobrowolnych. Zarówno Oborski, jak i Jaraczew-

⁹ AGAD, rkps 240, k. 237, 329, 331.

¹⁰ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 162, 212, 462–463.

¹¹ AGAD, rkps 6, k. 61.

¹² APL, KWL, rkps 531, k. 43, 44.

¹³ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 145.

¹⁴ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 202, 202–203, 205, 473–474.

¹⁵ Pułk formował się w Lublinie od początku grudnia 1830 r. 17 grudnia 1830 r. Jaraczewski dysponował już 173 ludźmi, 10 stycznia 1831 r. 300, a 16 stycznia 437. Ten rozrost formacji był możliwy, gdyż otrzymywał większość ofiar dobrowolnych społeczeństwa woj. lubelskiego w postaci m.in. pieniędzy, koni, broni. APL, KWL, rkps 513, k. 33; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 202–203.

¹⁶ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 291–293.

ski zaczęli walkę o pozyskanie jeźdźców dymowych dla swoich pułków. Oborski 10 stycznia 1831 r. zwrócił się do komisji wojewódzkiej o przeznaczenie do jego formacji jeźdźców dymowych, którzy nie weszli w skład pułku Jaraczewskiego. Argumentował, że „żaden pułk bez zakładu zawiązać się i postępu uczynić nie może”. Komisja wojewódzka scedowała podjęcie decyzji na płk. Wincentego Szeptyckiego, ale z pewnością sugerowano mu, aby wyraził zgodę. Wraz z ukończeniem poboru dymowego władze wojewódzkie mogłyby mieć na utrzymaniu ponad 1100 jeźdźców, a to było zbyt wiele jak na zorganizowanie jednego pułku kawalerii. Jednocześnie komisja wsparła wysiłki Oborskiego, nakazując druk jego odezwy w dzienniku urzędowym i polecając komisjom obwodowym, aby odezwę Oborskiego rozpowszechnili wójtowie gmin i urzędy miejskie. Odezwa ukazała się też w „Kurierze Lubelskim” z 23 stycznia 1831 r. Oprócz wezwania w szeregi pułku Oborski zwracał uwagę, aby ochotnicy mieli dobre konie. Zgłaszać się powinni do biura, które prawdopodobnie dopiero po 20 stycznia utworzył w Lublinie¹⁷. Nie była to jedyna odezwa, jaką rozpowszechniono w województwie. W innej Oborski przestrzegał chłopów przed wojskami rosyjskimi, które nie tylko rozbrajały, ale i zabierały lemiesz, a na siedem chałup zostawiały jedną siekiere¹⁸.

Pułk ulokowano w miasteczku Wieniawie położonym na zachód od Lublina¹⁹. W ostatniej dekadzie stycznia 1831 r. jego organizacja przyspieszyła. W tym czasie 1. pj lubelskiej Jaraczewskiego pomaszzerował do głównej armii. W sześciu szwadronach liczył ponad 1000 jeźdźców i 1260 koni²⁰. W Lublinie zostały 7. i 8. szwadron, w których znajdowało się sześciu oficerów niższych, 11 podoficerów i 85 żołnierzy ze 110 końmi oficerskimi i skarbowymi²¹. Dowodził nimi por. Ignacy Kiswardyn²². W tym czasie władze wojewódzkie nie zgromadziły jeszcze wszystkich jeźdźców dymowych (18 stycznia brakowało 236)²³. W Lubelskiem znajdowało się więc sporo jeźdźców, którzy mogliby zasilić formację Oborskiego. Wojskowe i cywilne władze wojewódzkie (prawdopodobnie głos decydujący należał do Szeptyckiego), nie czekając na dyspozycję z Warszawy co do losu nadwyżek jazdy dymowej²⁴ samodzielnie podjęły decyzję o ich włączeniu do pułków tworzonych z ofiar dobrowolnych. Oborski

¹⁷ APL, KWL, rkps 531, k. 33, 39, 40; „Kurier Lubelski”, nr 19, 23 stycznia 1831 r.

¹⁸ W. W. Bednarski, *Rola wojskowa Ziemi Południowo-Wschodnich Królestwa Polskiego w Powstaniu Listopadowym 1830–1831 roku*, Puławy 1977, s. 134.

¹⁹ APL, KWL, rkps 531, k. 43, 44.

²⁰ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 164, 293–296.

²¹ Należące do państwa.

²² W. W. Bednarski, *op. cit.*, s. 92; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 295–296, tabela 40.

²³ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 292–293. 5 lutego obwód zamojski zalegał jeszcze z dostawą 162 jeźdźców (146 z ordynacji).

²⁴ Na przełomie stycznia i lutego 1831 roku naczelne dowództwo postanowiło nadwyżkę jeźdźców dymowych z trzech województw prawobrzeżnych (augustowskiego, lubelskiego i płockiego) wykorzystać do małej wojny (tzn. wojny partyzanckiej lub podjazdowej). *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, [dalej *Źródła*], t. 1, Warszawa 1931, s. 223.

już od początku stycznia domagał się zasilenia nimi swojej formacji. Pierwszeństwo miał jednak Jaraczewski. 31 stycznia lub 1 lutego Oborski ponowił prośbę i tym razem komisja województwa lubelskiego wyraziła zgodę. Zapewniła go też, iż zapewni mu „wszelką pomoc o ile w jej mocy będzie” przy organizacji pułku. Jednocześnie jednak wymogła zmianę nazwy formacji, gdyż jak zauważyła była ona tworzona faktycznie z ludzi, koni i środków materialnych województwa lubelskiego. Stąd pojawiła nowa nazwa „Drugi pułk Krakusów Wolnego Orła Białego Województwa Lubelskiego”²⁵. Zmianą nazwy Oborski zapłacił za około 160 jeźdźców z „końmi nieumontowanymi i bez najmniejszych funduszków tak co do furazu i żołądu”²⁶. Na tę liczbę złożyli się jeźdźcy z 7. i 8. szwadronu 1. pj lubelskiej²⁷, a także jeźdźcy 50-dymowi, których w Krasnymstawie zebrali ppłk Antoni Wierzbicki, mjr Seweryn Czarniecki i mjr Konstanty Wieniawski. Raczej nie było ich 300. Taką liczbę wymienił w swoich wspomnieniach ppor. Henryk Golejewski²⁸. Prawdopodobnie widział ich 2 lutego w Krasnymstawie Józef Puzyna. Pozostawiony przez niego opis ich wyglądu pasuje do tego, jaki przedstawiał komisji wojny Oborski²⁹. Pułk krakusów Orła Białego mogli jeszcze wzmocnić jeźdźcy dymowi zebrani z opóźnieniem w obwodzie zamojskim. Oborski wysłał po nich mjr. Kisielnickiego i ppor. Henryka Gruszeckiego³⁰. Zebrali oni 106 jeźdźców i 18 koni pociągowych, ale nie zdolali z nimi dotrzeć do Lublina przed rozpoczęciem wojny. Gruszecki, który prowadził kolumnę udał się z Janowa przez Zawichost za Wisłę, gdzie włączył go do swojej komendy mjr Florian Karczewski. Dowodził on szwadronem 2. pj sandomierskiej, który z czasem wchłonął pułk Oborskiego. Jednak w lutym 1831 r. nikt o takim posunięciu nie myślał. Karczewski zagarnął jeźdźców z województwa lubelskiego i wykorzystał w walce z oddziałami rosyjskimi. Płk Piotr Łagowski, zwierzchnik Karczewskiego, bez skrupułów porozdzielał podkomendnych Gruszeckiego między swoje szwadrony, a następnie po odebraniu koni z rzędami, kozuchów, lepszych ubrań i butów, broni i całego oporządzenia

²⁵ AGAD, rkps 477a, k. 445.

²⁶ AGAD, rkps 240, k. 322, 327; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 204.

²⁷ W. W. Bednarski, *op. cit.*, s. 92; J. Skarbek, *Pułk Krakusów*, s. 84–85, przypis.

²⁸ H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971, s. 268.

²⁹ 2 lutego dywizjon miał udać się do Lublina, aby połączyć się z pułkiem. Jego konie „były mizerne, ludzie bez żadnego prawie ubrania, uzbrojenia i okulbaczenie w bardzo lichym stanie. Nie miałem wyobrażenia podobnej ruchawki, a że wielkie zrobiło się zimno, przeto na tych nowo zaciężnych ludziach nędzny stan tym mocniej się odbijał. W dodatku oficerowie jedni siedzieli w ciepłym pokoju w sklepie korzennym. A ci, co z podoficerów szkoły konstantynowskiej awansowali, ci biednych podkomendnych nie po ludzku, ale po zwierzęcemu, po moskiewsku się obchodzili – patrzeć nie mogłem”. J. Puzyna, *Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozelska Puzyny kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 11: 1999, s. 187.

³⁰ MŁ, rkps 4463, nr 1099.

odesłał do zakładu swojego pułku na koniach niezdatnych do służby z gorszymi rzędami³¹.

Na początku lutego nawet bez jeźdźców z obwodu zamojskiego pułk Oborskiego rozrósł się z niecałych 50 kawalerzystów (23 stycznia 1831 r.) do trzystu kilkunastu³². Uformował z nich dwa szwadrony. Trzeci dopiero tworzył. Kwateryowały one w Lublinie³³. W trakcie wojny pułk nigdy nie miał więcej jak 340 krakusów (tab. 1).

Skład osobowy pułku z pewnością odbiegał od tego, jaki zamierzał osiągnąć Oborski przystępując do jego organizacji. Przedstawiciele stanu szlacheckiego nie byli tak liczni jak w pułkach z ofiar dobrowolnych, które nie połączyły się z jeźdźcami dymowymi³⁴. Mimo to decydowali oni o charakterze oddziału, gdyż obdarzeni stopniami oficerskimi i podoficerskimi kierowali poczynaniami podwładnych wywodzących się z niższych warstw z miast i wsi (bezrolni, małorolni, służba dworska, zubożali mieszczańscy, plebs itd.), a także spośród rzemieślników, urzędników, studentów i młodzież gimnazjalną. Z Lublina pułk Oborskiego ściągnął mieszczan i młodzież gimnazjalną, która nie zaciągnęła się z różnych względów do pułku Jaraczewskiego³⁵.

Spośród szeregowych najcenniejsi dla pułku byli ochotnicy gotowi służyć w wojsku, pełni zapału do służby i walki, często dopingowani patriotyzmem. Wśród jeźdźców dymowych pochodzących głównie ze wsi także znajdował się spory odsetek ochotników w wieku poborowym (20–30 lat). Byli oni bardziej zdyscyplinowani niż ochotnicy ze szlachty³⁶. Młodzież gimnazjalna i urzędnicy, często ze szlacheckimi korzeniami, obsadzała stanowiska podoficerskie nawet pomimo braku wiedzy wojskowej³⁷. Z czasem awansowali nawet na oficerów³⁸.

³¹ Biblioteka PAN w Kórniku [dalej BK], rkps 1547, k. 92; MŁ, rkps 4463, nr 1099; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 204, 292–293

³² AGAD, rkps 240, k. 328; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 180.

³³ Tymian Baltazar, List do Edmunda Krasickiego, w: J. Trzeciecki, *Pamiętniki i wspomnienia z Sanockiej Ziemi*, Krosno 1907, s. 215; J. S. Liniewski, *Wspomnienia z 1830 i 1831 roku*, „Novum”, nr 10–11, 1980, s. 83.

³⁴ W tego typu pułkach ochotnik szlachecki zaciągał się wraz ze swoimi dworowymi (służbą lub czeladzią), którzy stawali się szeregowcami. T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 370.

³⁵ Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie [dalej MBPL], rkps 1812, k. 161, pamiętniki J.S. Liniewskiego; Tymian, *op. cit.*, s. 216, w lutym „przyszło do nas z Hrubieszowskiego 3 szwadrony Sandomierskich Krakusów i z nimi dużo paniczów”; J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 80–81. Liniewski walczył o zgodę rodziców. W 2. szwadronie znaleźli się m.in. Chmielewski, „ekstraktiernik”, Chruściakowski [?], Lucjan Węgliński, podoficer Wojtasz uczniowie szkół lubelskich.

³⁶ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 147, 156, 402, 402, 406.

³⁷ MBPL, rkps 1812, k. 163; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 274, w dowodzonym przez Golejewskiego plutonie podoficerami byli m.in. Tymian Baltazar z Galicji, Józef Liniewski, a w 1. szwadronie niejaki Szröter; Liniewski, *op. cit.*, s. 81. Liniewski od razu otrzymał stopień podoficera i nie przeszkodziły w tym słabe wyniki nauki w gimnazjum. Podoficerem był też Wojtasz uczeń z Lublina; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 371.

³⁸ MBPL, rkps 1812, k. 173, latem 1831 r. awansował podoficer Bystrzonowski.

Tabela 1. Stan obecnych do boju w 2. pułk jazdy lubelskiej

Stan na dzień	Szw.	Ludzie						Konie				
		of. wyż.	of. niż.	podof.	tręb.	żoł.	nf	ogółem ludzi	of.	skarb.	poc.	ogółem koni
23 I ^a	-	•	4*	6	-	40	-	48	•	•	•	ok. 48
3 III ^b	2	•	•	•	•	•	•	336	•	•	•	ok. 336
12 IV ^c	2	2	15	27	4	189	-	237	65	214	6	284
20 IV ^{d***}	2	2 [3]	17 [21]	19 [32]	2 [4]	115 [248]	1 [2]	156 [310]	62	136	•	198
22 IV ^e	2	2	17	19	2	115	1	156	62	136	•	198
1-2 V ^{f***}	2	2 [2]	17 [20]	19 [29]	2 [4]	115 [193]	1 [0]	156 [248]	59 [26]	136 [224]	•	195 [250]
8 V ^{g***}	2	3 [3]	15 [21]	17 [22]	3 [3]	120 [160]	2 [2]	160 [211]	62 [64]	140 [168]	•	202 [232]
8 V ^h	1	•	19*	•	•	136**	•	155	•	•	•	196
25 V ^{i***}	1	2 [2]	4 [6]	19 [20]	3 [3]	116 [117]	-	138 [148]	20 [24]	132 [140]	-	152 [164]
31 V ^{j***}	1	2 [2]	7 [7]	21 [21]	3 [3]	110 [112]	2 [2]	145 [147]	29 [29]	136 [136]	-	165
5 VI ^{k***}	1	2 [2]	6 [7]	19 [21]	3 [3]	91 [112]	2 [2]	123 [148]	26 [29]	117 [136]	-	143 [165]
10 VI ^{l***}	1	2 [2]	7 [7]	21 [21]	3 [3]	109 [111]	1 [1]	143 [145]	29 [29]	136 [136]	-	165 [165]
15 VI ^l	1	2	7	21	3	110	2	145	29	136	•	165
22 VI ^m	1	2	7	20	•	111	•	140	29	34	•	63
22 VI ⁿ	1	2	7	•	•	133	•	142	29	136		165
26 VI ^o	1	2	6	•	•	96*	•	104	26	96	•	122
29 VI ^p	1	2	6	•	•	99**	•	107	8	99	•	107
29 VI ^r	1	2	6	16	3	79		106	29	102	•	131
1 VII ^s	1	•	8*	•	•	96*	•	104	•	96	•	ok. 96
6-8 VII ^t	1	•	8*	•	•	98*	•	106	•	102	•	ok. 102

• Oficerowie wyżsi i niżsi ** Podoficerowie i żołnierze *** Obecni pod bronią [Wpisani do kontroli pułku] bez chorych i komenderowanych.

Szw – Szwadrony, **ludzie**: **of. wyż.** – oficerowie wyżsi (od majora w górę), **of. niż.** – oficerowie niżsi, **podof.** – podoficerowie, **żoł.** – żołnierze, szeregowi, **nf** – niefrontowi, **konie**: **of.** – oficerskie, **skarb.** – skarbowe, należące do państwa, **poc.** – pociągowe.

Źródła: ^a APL, KWL, rkps 531, k. 43, 44. ^b AGAD, rkps 240, k. 328; AŁ, rkps 209, k. 71. ^c BK, rkps 1554, k. 30, obecni pod bronią. ^d BK, rkps 1554, k. 22, 25 chorych i 26 komenderowanych. ^e BK, rkps 1554, k. 75. ^f BK, rkps 1546, k. 8, 12, chorych 29 ludzi, „nie wiadomo gdzie są” 3 oficerów niższych, 9 podoficerów, 2 trębaczy, 60 żołnierzy. ^g BK, rkps 1546, k. 10, 24 ludzi z 25 końmi komenderowanych, 29 ludzi chorych. ^h I. Prądyński, *Pamiętniki*, t. 4, s. 213. ⁱ BK, rkps 1546, k. 172, 9 ludzi z 11 końmi komenderowanych, chorzy 1 człowiek i 1 koń. ^j BK, rkps 1546, k. 174, 2 ludzi chorych. ^k BK, rkps 1546, k. 18, 20 ludzi z 22 końmi komenderowanych, 2 ludzi chorych. ^l BK, rkps 1546, k. 16. ^l BK, rkps 1551, k. 11. ^m AGAD, rkps 240, k. 302. ⁿ BK, rkps 1551, k. 3. ^o BK, rkps 1551, k. 7. ^p BK, rkps 1551, k. 89. ^r BK, rkps 1551, k. 90, w lazarecie 3 oficerów i żołnierzy, komenderowanych 19. ^s Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej Oss.], rkps 3796/III, k. 56. ^t Oss., rkps 3796/III, k. 65, 71, 74; *Źródła*, t. 3, załącznik 3.

Wyższą kadre oficerską (od majora w górę) tworzyli głównie byli wojskowi. Płk hrabia Kazimierz Oborski miał za sobą służbę w armii Księstwa Warszawskiego. Możliwe, że w 1814 r. służył w pułku Krakusów w stopniu szefa szwa-

dronu. Prawdopodobnie po zakończeniu epopei napoleońskiej podał się do dymisji. Otrzymał ją w stopniu podpułkownika³⁹. Do wyższej kadry oficerskiej pułku należeli majorzy Seweryn Czarnecki, Konstanty Wieniawski i Kossowski⁴⁰. Seweryn Czarnecki w epoce napoleońskiej służył w pułku lansjerów (ułanów) nadwiślańskich. Awansował od szeregowego do podporucznika (w 1808 r.). W armii Królestwa Polskiego krótko był na reformie⁴¹, a od marca 1815 r. służył w szwadronie wzorowym ułanów. W listopadzie 1816 r. awansował na porucznika, ale rok później podał się do dymisji. W 1826 r. wrócił do służby w pułku strzelców konnych gwardii. Po kilku miesiącach opuścił szeregi „dla słabości zdrowia”. Miał spore doświadczenie bojowe. Walczył bowiem w Hiszpanii (1808–1812), Niemczech (1813) i we Francji (1814). Po wybuchu powstania listopadowego regimentarz Sołtyk awansował go na stopień majora (30 grudnia 1830 r.)⁴². Konstanty Wieniawski właściciel Horodła na Lubelszczyźnie (ur. w 1796 r.) w armii Księstwa Warszawskiego rozpoczął służbę w 16. pułku ułanów. Na stopień podporucznika awansował w styczniu 1813 r. Z wojen napoleońskich wyniósł krzyż kawalerski Legii Honorowej (12 września 1813) i krzyż złoty orderu *Virtuti Militari* (7 grudnia 1812 r.). Odbył kampanie 1812 r. w Rosji, 1813 r. w Niemczech i 1814 r. we Francji. Po wybuchu powstania wyznaczony został do odbioru jeźdźców 50-dymowych w obwodzie hrubieszowskim. Prawdopodobnie regimentarz Sołtyk przyznał mu stopień majora⁴³.

Przez korpus oficerów niższych (od kapitana w dół) przewinęli się Chireberg⁴⁴, Ignacy Jan Kiswardyn [Kiszwardyn]⁴⁵, Jan Moszczyński⁴⁶, Wawrzyniec

³⁹ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1807–1815*, Warszawa 1912, s. 163. K. Oborski szef szwadronu w pułku Krakusów z 1814 r. miał Legię Honorową. Wspominał o nim Józef Dwernicki. J. Dwernicki, *Pamiętniki jenerala*, Lwów 1870, s. 136.

⁴⁰ H. Golejewski, *op. cit.*, s. 275; J. Skarbek, *Pułk Krakusów*, s. 74. Kossowski jeszcze w styczniu był dowódcą 6. szwadronu 1. pj lubelskiej. 9 maja 1831 r. gen. Kazimierz Dziekoński mianował go komendantem placu w Zawichoście (BK, rkps 1557, k. 8).

⁴¹ Nadal służył w wojsku, ale bez przydziału. Pobierał połowę żołdu.

⁴² *Źródła*, t. 3, s. 210; M. Karpowicz, M. Filipiak, *Elity jazdy polskiej*, Warszawa 1995, s. 199; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 179, 242; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1, Warszawa 1995, s. 325.

⁴³ AGAD, rkps 477a, k. 43; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 272; M. Karpowicz, M. Filipiak, *op. cit.*, s. 213.

⁴⁴ Tymian, *op. cit.*, s. 215.

⁴⁵ Urodził się w 1788 r., służbę wojskową rozpoczął w 1806 r. w powstaniu mazowieckim, a następnie w 2. pułku ułanów. Od 1807 r. walczył w szeregach pułku szwoleżerów gwardii w stopniu podoficerskim. Odbył kampanie w Hiszpanii (1808), Austrii (1809) i Niemczech (1813). W tej ostatniej dostał się do niewoli rosyjskiej. Po trzech latach wrócił do Królestwa Polskiego. Zdaniem R. Bieleckiego awansował w 1819 r. na stopień podporucznika, a w 1829 porucznika. W rocznikach wojskowych jednak nie występuje. W 1830 r. był urzędnikiem w dyrekcji dróg i mostów. R. Bielecki, *Słownik*, t. 2, s. 278.

⁴⁶ J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 83, „stary wojskowy jeszcze z Księstwa Warszawskiego”.

Giżyński [Giziński]⁴⁷, Henryk Golejewski⁴⁸, Hieronim Jaraczewski⁴⁹, Adam Kniaziewicz⁵⁰, Fryderyk Korn⁵¹, Henryk Libiszewski⁵², Wincenty Nowiński⁵³, Nikodem Rupniewski⁵⁴, Feliks Skoraki⁵⁵, Aleksander Szkliński⁵⁶, Franciszek Zaremski⁵⁷. Obowiązki adiutanta pułku pełnił Józef Węglański⁵⁸, a lekarzem szwadronu był Aleksander Okorski⁵⁹.

Zdecydowana większość oficerów (jeżeli nie wszyscy) nie służyła w 1830 r. w armii regularnej. Nie byli to jednak ludzie bez doświadczenia i stażu służby wojskowej. Dymisjonowani chwycili za oręż po wybuchu powstania. Obok dawnych wojskowych, których nie było mało⁶⁰, stopnie oficerskie otrzymali obywatele i synowie obywateli, urzędników, młodzież akademicka i podoficerowie z wojska (Golejewski). Oborski rozdzielił stanowiska dowódców szwadronów i plutonów uwzględniając doświadczenie oficerów wyniesione ze służby w armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Brakowało mu takich oficerów dlatego też, jeszcze na początku lutego usiłował do pułku pozyskać byłego oficera artylerii konnej Józefa Puzynę⁶¹.

⁴⁷ BK, rkps 1547, k. 110; Biblioteka PAN w Krakowie [dalej BPKr], rkps 25, k. 58; Tymian, *op. cit.*, s. 215; R. Bielecki, *Słownik*, t. 2, s. 78.

⁴⁸ R. Bielecki, *Słownik*, t. 2, s. 90. Urodzony około 1813 r. na Ukrainie (powiat jampolski) od 1828 r. służył w rosyjskim pułku ułanów gwardii JCM w. ks. Konstantego kwaterującym w Warszawie. Zdezercerował z niego po wybuchu powstania 7 grudnia 1830 r. w Kurowie. Znalazł się w pułku Jaraczewskiego. 24 grudnia awansował na stopień podporucznika.

⁴⁹ BPKr, rkps 25, k. 58; Tymian, *op. cit.*, s. 215; BK, rkps 1547, k. 124; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 272.

⁵⁰ BK, rkps 1547, k. 92; MBPL, rkps 1812, k. 168; Tymian, *op. cit.*, s. 215; Liniewski, *op. cit.*, s. 83.

⁵¹ BK, rkps 1547, k. 110; BPKr, rkps 25, k. 58.

⁵² BK, rkps 1547, k. 110.

⁵³ BK, rkps 1547, k. 92.

⁵⁴ R. Bielecki, *Słownik*, t. 3, s. 413. Przed powstaniem student Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestniczył w napadzie na Belweder w nocy 29 listopada 1830 r. Służył następnie w Gwardii Honorowej, skąd przeniesiono go do pułku Oborskiego. Rozkazem dziennym z 30 czerwca 1831 r. rozpoczął służbę w 1. pj Mazurów.

⁵⁵ BK, rkps 1547, k. 92.

⁵⁶ BPKr, rkps 25, k. 58, dopisek na dokumencie „z wojska rosyjskiego”.

⁵⁷ BK, rkps 1551, k. 122.

⁵⁸ BK, rkps 1547, k. 92; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 276.

⁵⁹ Okorski był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. Lekarzem medycyny został w 1830 r. Obowiązki lekarza w pułku Oborskiego pełnił od 16 lutego 1831 r. R. Bielecki, *Słownik*, t. 3, s. 225.

⁶⁰ Czarnecki, Wieniawski, Chireberg, Kniaziewicz, Jaraczewski, Giżyński, Kiswardyn, Moszczyński. Tymian, *op. cit.*, s. 215; J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 83.

⁶¹ J. Puzyna, *op. cit.*, s. 188, „Naprzód pan pułkownik nie chciał mnie poznać, a potem niby sobie przypomniawszy dawną znajomość, powiada »Może pan sobie życzysz być w moim pułku, umieszczę w stopniu kapitana«. »O mocno się mylisz panie pułkowniku regimentarskiej nominacji. Ja wolę być porucznikiem artylerii, jak pułkownikiem bez pułku. Bądź Pan zdrow!«. Dawniej lepiej się znaliśmy”.

Liczba oficerów i podoficerów w pułku przekraczała stan etatowy, gdyż Oborski zamierzał rozbudować formację do pełnego stanu dwóch dywizjonów (każdy po dwa szwadrony)⁶². Obecność sporej liczby dymisjonowanych oficerów miała pozytywny wpływ na wyszkolenie pułku. Chociaż ocena ich wiedzy i umiejętności nie jest jednoznaczna⁶³, to wydaje się, że przynajmniej dowódcy szwadronów zachowali znajomość regulaminów obowiązujących w kawalerii Królestwa. W przypadku pozostałych nie wiadomo. Być może nie pamiętali regulaminów z czasów Księstwa i nie znali przepisów służby oraz zasad manewrowania oddziałem. Zarzucano im generalnie, że utracili „rutynę wojskową”. Możliwe jednak, że przynajmniej niektórzy oficerowie zachowali w pamięci napoleońskie zasady działania kawalerii na polu walki, a więc dążyli do starcia z przeciwnikiem, szukali go i za wszelką cenę usiłowali wykonać zadanie bez względu na straty. Możliwe, że te cechy wszczepiali swoim młodym podkomendnym, którzy obcując z napoleończykami zyskiwali ich wiedzę i doświadczenie, bez którego – jak zauważył gen. Kazimierz Dziekoński – nie mogli być użyteczni nawet przy dobrych chęciach⁶⁴. Co do samego Oborskiego – wiadomo, że cieszył się on poważaniem swoich oficerów i podwładnych niższych stopni, ale dostrzegano też jego wady. Henryk Golejewski wypunktował je najostrzej. Pisał, że Oborski był pijakiem, karciarzem i nie znał służby

bo tak dawno był w dymisji, że wszystko zapomniał, nigdy się nie formował, [...] pił, hulał i czwanił się stosunkami z byłym naczelnym wodzem Radziwiłłem Michałem⁶⁵.

Na szczęście dla pułku Oborski bardzo szybko, bo już w końcu lutego odsunął się od dowodzenia w linii, przekazując ten obowiązek na Wieniawskiego i Czarneckiego.

Pułk prawdopodobnie nie otrzymał oficerów i podoficerów instruktorów ze starej armii. Możliwe jednak, iż przejął ich wraz z jeźdźcami z 1. pj lubelskiej. Wiadomo jedynie, że jedynym oficerem, który miał pojęcie o bieżącej służbie regularnej kawalerii był Henryk Golejewski. Raczej przypadkowo powierzono mu funkcję instruktora w pierwszym dywizjone pułku Oborskiego, nie pytając nawet o zdanie⁶⁶.

Pod koniec stycznia szwadrony intensywnie szkolono. Józef Liniewski wspominał, że

nauka szła dobrze, uczono nas piechoty, po konnemu i w kilka dni umieliśmy już formować szyki konne⁶⁷.

⁶² Etat dywizjonu : 1 oficer wyższy, 14 oficerów niższych, 22 podoficerów, 4 trębaczy, 300 szeregowych. T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 162.

⁶³ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 359, 392–393.

⁶⁴ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 393, 400.

⁶⁵ H. Golejewski, *op. cit.*, s. 276.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 268.

⁶⁷ J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 82.

Zabrakło jednak czasu na praktyczne wyszkolenie z zakresu karmienia koni, ich pielęgnacji, troczenia bagażu czy zakładania rzędu końskiego. Nie zapoznano krakusów z zasadami służby kawalerii w warunkach polowych, a w szczególności wypełniania zadań osłonowych i rozpoznawczych⁶⁸. Tego wszystkiego musieli się uczyć w trakcie wojny. Akurat służba rozpoznawcza i osłona zaliczała się do podstawowych zadań, jakie polskie dowództwo wyznaczyło dla nowych pułków kawalerii⁶⁹. Do wypełniania tego typu zadań najlepsze były małe konie. Akurat w województwie lubelskim było ich pod dostatkiem. Konie, z którymi w pułku stawiali się ochotnicy, były lepsze od koni z poboru dymowego. Nie ulega wątpliwości, że nie były one najlepiej przygotowane do wojny, podobnie jak dosiadający ich jeźdźcy⁷⁰.

Wyekwipowanie krakusów w elementy wyposażenia, umundurowanie, broń, rzędy końskie i akcesoria stajenne także pozostawiało wiele do życzenia. Oborski nie mógł z własnych funduszy zaspokoić wszystkich potrzeb pułku zwłaszcza pod koniec stycznia, gdy dołączyli do niego jeźdźcy dymowi. Do 8 lutego 1831 r. Oborski i ochotnicy łożyli na pułk własne środki. Obowiązek spoczywał na osobie tworzącej formację. Miała ona utrzymywać ludzi i konie z własnych środków dopóki pułk nie przeszedł na etat państwa⁷¹. Od 5 stycznia 1831 r. przynajmniej żywienie ludzi i koni przejęła na siebie komisja wojewódzka. Okazuje się jednak, że Oborski musiał kupować furaz⁷², a ponadto opłacać biuro, zakup opału, światła, kucie koni i zakup leków dla nich itp. To on płacił żołąd i finansował wykonanie umundurowania, wyposażenia i zakup broni itd.⁷³ Formowanie pułku było bardzo kosztowne i przekraczało możliwości Oborskiego szczególnie pod koniec stycznia 1831 r., gdy wystawienie jeźdźca do boju było droższe niż na początku powstania. Drożyzna gotowych wyrobów, materiału i robocizny była następstwem mobilizacji armii powstańczej. Akurat w Lublinie i w ogóle woj. lubelskim, spośród formacji ochotniczych, najwięcej zyskał 1. pułk lubelskiej Jaraczewskiego. Pozostałe zbierały tylko resztki, słono przepłacając⁷⁴.

⁶⁸ MBPL, rkps 1812, k. 163; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 361.

⁶⁹ Tymian, *op. cit.*, s. 215, „Nasz pułk był najczęściej używany na nocne rekonesanse, bo konie mieliśmy lekkie, co nam dopomagało, żeśmy się pod obozy rosyjskie zbliżali, widety zabierali i obozy rosyjskie alarmowali”; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 366.

⁷⁰ MBPL, rkps 1812, k. 163, „konie nasze były to rozmaite uzbierane z różnych stajen”; I. Lubowiecki, *Pamiętniki*, Lublin 1997, s. 205, „rodzaj koni w woj. lubelskim jest mizerny”; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 99, 359.

⁷¹ AGAD, rkps 240, k. 328; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 141.

⁷² T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 143.

⁷³ AGAD, rkps 240, k. 328.

⁷⁴ Nie oznacza to, iż krakusi Jaraczewskiego opływali w dostatki. J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 82, „Koszt to był znaczny, bo za każdy szczegół trzeba było płacić nad wartość”; J. Skarbek, *Pułk Krakusów*, s. 79–84; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 463, przypis.

Ochotnik zaciągający się do pułku otrzymywał: czamarkę (węgierek)⁷⁵ granatową z węgierskimi guzikami i amarantowymi wypustkami, spodnie „stosowne”, amarantową czapkę w kształcie ułańskiej (rogata polska) z „pionem włóczkowym białym z amarantem” i blachą z napisem „Wolny Orzeł Biały”. Dodatkowo na czapce można było umieścić białą kokardę narodową (królewską). Czamarkę spinał pas. Poza tym posiadała ona kieszonki na ładunki do broni palnej naszyte na piersiach (ładownic nie było). Do czamarki najbardziej pasował płaszcz, dlatego też Oborski niechętnie widział kozuchy u swoich podkomendnych⁷⁶. Prawdopodobnie ochotnicy, wstępując do pułku, płacili za umundurowanie, a ponadto kupowali konie (oficer mógł mieć trzy), rzędy dla nich, dodatkowe elementy ubioru (płaszcz lub kozuch), a przede wszystkim broń⁷⁷. Jeźdźcy dymowi, którzy weszli do pułku byli ubrani zgodnie z rozporządzeniami władz. Obowiązkowa miała być wołoszka z sukna „szaraczkowego”, ale tych nie posiadali nawet wszyscy krakusi z pułku Jaraczewskiego. Dominowały więc kozuchy lub płaszcze, sukmany z naszytymi na piersi kieszonkami na 12 ładunków, rajtuzy podszyte skórą (do jazdy konnej), dobre buty i czapki⁷⁸. Prawdopodobnie występowały różnice w ubiorze jeźdźców z poszczególnych obwodów (np. wyróżniali się jeźdźcy dostarczeni przez ordynację Zamoyskich)⁷⁹. Oborski musiał ujedynolicić ich ubiór i oporządzenie. Ułatwić mu to mogły środki ze skarbu państwa. KRzW w dniu 6 lutego 1831 r. zadeklarowała przekazanie Oborskiemu dwóch asygnat na 400 terlic i mantelzaków, 200 derek, 1300 łokci sukna granatowego, 1000 łokci płótna podszewkowego. Wykorzystanie ich uniemożliwił wybuch wojny (Oborski zwrócił je komisji)⁸⁰.

W następstwie braków i opóźnień w dostawach rzucającą się w oczy cechą krakusów Oborskiego był brak jednolitości ubioru i wyposażenia. Ten stan utrzymał się praktycznie do końca bytu pułku. Prawdopodobnie w lutym i marcu zniknęły nawet te elementy ubioru, które wyróżniały krakusów Orła Białego od innych formacji⁸¹. Raport z trzech miesięcy wykazuje poważne braki w ubraniu pułku (tab. 2 i 3).

W czerwcu pułk przypominał bandę „obdarciuchów, dziadów”⁸². Ppłk Sczaniecki stwierdził, że pułki kawalerii w korpusie gen. H. Ramorina tak miały ubranie zniszczone, że większa część, aby skryć nagość, musiała użyć mundury, kitle lub płaszcze po wziętych w niewolę Moskalach⁸³.

⁷⁵ „Męskie długie okrycie wierzchnie” zapinane pod szyją z dużą ilością dodatków ozdobnych w postaci obszycia i sznurów na piersiach i w stanie. W XVIII i XIX w. czamarka zwana węgiereką stała się polskim strojem narodowym

⁷⁶ MBPL, rkps 1812, k. 160; J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 81.

⁷⁷ J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 81.

⁷⁸ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 294, 491, 497.

⁷⁹ MŁ, rkps 4463, nr 1099.

⁸⁰ AGAD, rkps 240, k. 324, 328.

⁸¹ Możliwe, iż nieliczni krakusi zachowali tylko najbardziej charakterystyczny element – czerwoną czapkę z blachą ozdobioną napisem „Wolny Orzeł Biały”.

⁸² Tymian, *op. cit.*, s. 219.

⁸³ L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 245.

Tabela 2. Stan ubioru Orła Białego

Stan na dzień	Płaszcz		Mundury		Spodnie Rajtuzy		Czapki		Furazerki		Buty (pary)		Koszule	
	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B
12 IV	•	100	•	130	•	220	•	•	•	•	•	120	•	110
22 IV	•	60	•	122	•	108	•	50	•	•	•	50	•	60
30 IV	110	•	147	•	143	•	•	•	75	•	•	•	•	•
31 V	•	63	•	124	•	134	•	•	•	•	•	•	•	•
5 VI	71	•	10	•	•	•	•	•	•	•	59	•	•	•
15 VI	84	•	23	•	13	•	•	•	•	•	82	•	13	•

Z – znajduje się, B – brak • brak wiarygodnych informacji

Źródło: BK, rkps 1546, k. 11, 18, rkps 1554, k. 30, 75, 80.

Stan umundurowania pułku Oborskiego najlepiej podsumował urzędnik komisji wojny. Rozpatrując wniosek Oborskiego stwierdził, że jego pułk od początku do zakończenia egzystencji „okazał się być w stanie nędzy”⁸⁴.

Tabela 3. Stan uzbrojenia Orła Białego

Stan na dzień	Karabiny		Pistolety		Pałasze		Lance		Ładunki
	ds	dn	ds	dn	ds	dn	ds	dn	
12 IV	•	•	226	•	100	•	136	•	2000
22 IV	•	•	219	•	91	•	75	•	•
25 V	3	•	83	•	112	•	104	•	•
15 VI	3	2	80	32	112	•	116	•	700
29 VI	5	•	110	•	120	•	101	•	40

ds – dobry stan, dn – do naprawy • brak wiarygodnych informacji

Źródło: BK, rkps 1546, k. 173; rkps 1551, k. 89, rkps 1554, k. 30, 75, 80.

Stan uzbrojenia pułku można uznać za zadowalający. Ochotnicy wnosili w wianie szable i broń palną⁸⁵, głównie pistolety i niekalibrowaną broń myśliwską. Jeździec dymowy miał posiadać pałasz, pistolet (najlepiej dwa), lancę z proporczykiem, ładownicę lub kieszenie na ładunki naszyte na sukmanę. W praktyce udało się organizatorom wyposażyć jeźdźców w lance, a pozostałych elementów uzbrojenia brakowało przynajmniej do końca lutego 1831 r. Broń palną wykupili ochotnicy Jaraczewskiego⁸⁶. Podobnie jak wszystkie nowe

⁸⁴ AGAD, rkps 240, k. 324.

⁸⁵ J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 81.

⁸⁶ T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 491–492.

pułki kawalerii, krakusi Orła Białego musieli być dozbrojeni i doposażeni w trakcie wojny (tab. 3).

Oporządzenia końskie i ludzi nie było mocną stroną formacji (tab. 4).

Tabela 4. Stan oporządzenia Orła Białego

Stan na dzień	Uzdzienice		Tręzle		Terlice		Wojłoki		Olstra (pary)		Ostrogi (pary)		Mantelzaki	
	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B	Z	B
12 IV	•	•	•	•	•	160	•	-	•	•	•	•	•	•
22 IV	•	•	•	35	•	50	•	•	•	•	•	•	•	•
30 IV	166	•	50	•	75	•	•	•	166	•	95	•	13	•
31 V	•	•	•	•	•	62	•	•	•	160	•	•	•	•
5 VI	•	•	•	•	62	•	134	•	13	•	•	•	•	•
15 VI	•	•	•	•	106	•	147	•	134	•	•	•	•	•

Z – znajduje się, B – brak • brak wiarygodnych informacji – zjawisko nie występuje
Źródło: BK, rkps 1554, k. 30, 75, 80; rkps 1546, k. 11, 18, 174; rkps 1551, k. 11.

Gdy rozpoczęła się wojna (5 lutego Rosjanie przekroczyli granice), pułk nie zakończył jeszcze organizacji. Niekompletnie ubrany, uzbrojony i wyposażony znalazł się na pierwszej linii walk. Nie był to odosobniony fakt. Feldmarszałek Iwan Dubicz, wprowadzając zimną armię rosyjską do Królestwa Polskiego, liczył m.in. na to, iż sparaliżuje trwającą mobilizację powstańczych sił zbrojnych. W przypadku pułku Oborskiego tak się stało.

W planach polskiego dowództwa województwo lubelskie, tak jak augustowskie, nie miało być bronione przez regularne siły zbrojne. Jedynym stałym punktem oporu na Lubelszczyźnie pozostała twierdza w Zamościu, której garnizon zdołał utrzymać kontrolę nad znacznym obszarem wokół niej⁸⁷. Tę część Królestwa objąć miała „mała wojna” prowadzona przez regularne oddziały wojska sformowane podczas powstania (nowe pułki piechoty i jazdy). Rozkazy o organizacji małej wojny nie dotarły do Lublina na czas i gen. Edward Żółtowski wycofał oddziały polskie na lewy brzeg Wisły. W trakcie odwrotu pułk Orła Białego przeszedł swój chrzest bojowy.

W Lublinie stan alarmu wprowadzono na początku lutego 1831 r. W szwadronach krakusów obowiązywała pełna gotowość do wymarszu w każdej chwili⁸⁸. Gdy 5 lutego oddziały rosyjskie gen. Fiodora Geismara (4,3 tys. strzelców konnych i kozaków, 24 działa) we Włodawie, a gen. Cypriana Kreutza (3,7 tys. dragonów i kozaków, 24 działa) pod Uściługiem przekroczyły granicę, co najmniej jeden szwadron Orła Białego był już przygotowany do wyjścia z miasta

⁸⁷ *Źródła*, t. 1, s. 213–214.

⁸⁸ J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 82.

i podjęcia działań bojowych⁸⁹. 6 lutego Żółtowski wysłał dwa oddziały rozpoznawcze. Jeden pod komendą mjr. Wieniawskiego udał się ku Włodawie, a drugi pod komendą mjr. Czarneckiego na Uściług (przez Piaski). Obydwaj dowódcy mieli rozpoznać ruchy przeciwnika i osłaniać ewakuację z Lublina piechoty (15. i 16. pułk). Z relacji Baltazara Tymiana wynika, że w oddziałach tych kadre oficerską tworzyli sami byli wojskowi (Wieniawski, Czarnecki, Chireberg, Kniaziewicz, Jaraczewski i Giżyński).

Oddział Wieniawskiego pod Piaskami rozwinął placówki i pikiety (wedety), a jego patrole ruszyły na wschód. Zachowała się wzmianka, iż krakusi stoczyli jakąś utarczkę pod Krasnymstawem (prawie 30 km na płd. wsch. od Piasków)⁹⁰. Z kolei wysłany do Włodawy z oddziału Czarneckiego ppor. Nikodem Rупniewski „odznaczył się znajomością służby i nadzwyczajną śmiałością”. Kazimierz Oborski twierdził, że obydwa oddziały krakusów spod jego komendy „przyłożyły się do zatrzymania nagłego postępu nieprzyjaciela”. W przypadku Kreutza możliwe, że tak nawet było. Jednak przewaga Rosjan była tak znaczna, że krakusi ustępowali ku Lublinowi w miarę naporu oddziałów Kreutza⁹¹. Pozostałe w Lublinie oddziały krakusów (z 2. szwadronu) mjr. Kisielnickiego i Grabowskiego wieczorem 7 lutego (około północy) opuściły miasto, kierując się na Bełżycę (25 km na płd. zach. od Lublina). Wkrótce dołączyły do nich oddziały Wieniawskiego i Czarneckiego. 8 lutego, jako ostatni opuścił Lublin oddział por. Jana Moszczyńskiego, który zawiadomił mieszkańców, że Rosjanie minęli już Suchodoły⁹². Pułk Orła Białego opuścił na zawsze miejsce swojej organizacji.

W marszu ku Wiśle krakusi pełnili służbę rozpoznawczą i patrolową, osłaniając odwrót polskiej piechoty uzbrojonej w kosy i „trochę karabinów”⁹³. Dla rozpoczynających służbę żołnierzy nastał trudny czas dostosowania się do warunków wojny. Liniewski wspominał, że w Bełżycach pierwszy raz „skosztował”, żołnierskiego życia⁹⁴. Następnym punktem postoju polskich oddziałów były

⁸⁹ Tymian, *op. cit.*, s. 215. 6 Lutego Kreutz dotarł do Wojsławic i Grabowca, a Geismar do Rudna (kierował się na Radzyń), 7 lutego Kreutz do Krasnegostawu i Izbicy, a Geismar do Radzyna, 8 lutego Kreutz do Piasków (24 km od Lublina), a Geismar do Łukowa.

⁹⁰ BK, rkps 1547, k. 86.

⁹¹ BK, rkps 1547, k. 86, wzmianka o utarczkach pod Włodawą; Tymian, *op. cit.*, s. 215; „Kurier Polski”, nr 436, 1 marca 1831, s. 269, list K. Oborskiego.

⁹² J. S. Liniewski, *op. cit.*, s. 83.

⁹³ Polscy dowódcy prowadzący kolumnę obawiali się, że liczniejsza jazda rosyjska mogłaby odciąć ich od Wisły. Żółtowski szczylił się kilka dni później, iż w odwrocie nie stracił ani jednego człowieka ze swojego oddziału. Baltazar Tymian pisał, że krakusi ucierali się w trakcie odwrotu z rosyjskimi huzarami i kozakami. Z kolei ppor. Jaraczewski zaatakował i zmusił do kapitulacji oddział rosyjskich saperów. Zdobyte karabiny, bębny i narzędzia saperskie (ciesielskie) zasilły polską piechotę. MŁ, rkps 4455, nr 218; Tymian, *op. cit.*, s. 215–216; K.S. Boddantowicz, [K. Suffczyński], *Boje polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1871, s. 84–85.

⁹⁴ MBPL, rkps 1812, k. 160.

Puławy i Kazimierz, gdzie przeprowiły się przez Wisłę⁹⁵. Większość piechoty i znaczna część pułku Oborskiego wycofała się do Kozienic. Prawdopodobnie najlepiej uzbrojonych i wyposażonych krakusów Żółtowski rozlokował we wsiach między Kazimierzem a Puławami⁹⁶. W celu osłony linii Wisły utworzyli oni łańcuch pikiet (wedet)⁹⁷. Żołnierzom i ich koniom nie doskwierał głód. Kozystali z bogatych zasobów magazynu w Kazimierzu. Oborski chciał jak najdłużej utrzymać go w swoich rękach i osłaniać ewakuację zasobów, dlatego też jego krakusi trzymali posterunki na prawym brzegu Wisły i zajmowali Kazimierz. Podobno dzięki nim udało się wywieść „kilka tysięcy korcy” zbóż do Gniewoszowa i Kozienic, a następnie do Mniszewa⁹⁸. Do pozostających w pierwszej linii krakusów wkrótce miał dołączyć znaczny oddział. W Kozienicach Żółtowski odebrał rozkaz o organizacji małej wojny w woj. lubelskim. Wydzielił do niej oddział (z czasem nazwano go „latającą kolumnę” lub „kolumną ruchomą nadwiślańską”) płk. Szeptyckiego. Znalazło się w nim obok uzbrojonych w broń palną piechurów 15., 16. pułku (dowodził nimi ppłk. Antoni Reszka) od 150 do 200 krakusów Oborskiego, którzy tworzyli pierwszy dywizjon pod dowództwem mjr. Wieniawskiego (zajmowali już posterunki wzdłuż Wisły i w Kazimierzu)⁹⁹.

Oddział Szeptyckiego 10 lutego opuścił Kozienice i zatrzymał się w Gniewoszowie. Nie zdołał już jednak wkroczyć do woj. lubelskiego, gdyż nad Wisłą pojawiły się oddziały Kreutza (ok. 3 tys. dragonów i kozaków z 20 działami). Kozacy z tego oddziału w niewielkich grupach przechodzili lodem na lewy brzeg Wisły¹⁰⁰.

Wieczorem 11 lutego o godz. 19 rosyjski oddział gen. Adama Wirtemberskiego opanował niespodziewanie Kazimierz wraz z magazynem. 80 kozaków wpadło do miasta i wzięło do niewoli kilkunastu krakusów¹⁰¹. Późnym wieczorem mjr Wieniawski zebrał pozostałych krakusów rozproszonych wzdłuż Wisły i „alarmował” tak silnie rosyjskie oddziały w Kazimierzu (podobno 3 szwadro-

⁹⁵ Liniewski wspominał, iż lód przykryty był kilkunastocentymetrową warstwą wody („kilka cali”). Przechodzili Wisłę pieszo trójkami, prowadząc konie. MBPL, rkps 1812, k. 161.

⁹⁶ Z piechotą 15. i 16. pułku gen. Żółtowski wycofał się do Kozienic.

⁹⁷ Tymian, *op. cit.*, s. 216.

⁹⁸ „Kurier Polski”, nr 430, 23 lutego 1831; T. Strzeżek, *Walka z oddziałem gen. Cypriana Kreutza w lutym 1831 roku. Epizod z dziejów powstania listopadowego w województwie sandomierskim*, *Echa Przeszłości*, t. 10: 2009, s. 91.

⁹⁹ AGAD, rkps 240, k. 327; AŁ, rkps 209, k. 25; Archiwum Muzeum Wojska Polskiego [dalej AMWP], syg. 19067, s. 138; MŁ, rkps 4455, nr 183, 218; rkps 4457, nr 87, 208; *Źródła*, t. 1, s. 291, 318; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 272. Reszta krakusów prawdopodobnie 160, których przejął z 1. pj lubelskiej, pozostała na tyłach w Kozienicach wraz z piechurami uzbrojonymi w kosy i piki.

¹⁰⁰ MŁ, rkps 4455, nr 218; rkps 4457, nr 208; T. Strzeżek, *Walka*, s. 91, 94.

¹⁰¹ *Źródła*, t. 1, s. 292; Tymian, *op. cit.*, s. 216.

ny), że cofnęły się ku Puławom¹⁰². Jednak następnego dnia Kazimierz ponownie znajdował się pod kontrolą Rosjan tak jak Puławy, do których przed południem o godz. 11 wpadło kilkudziesięciu kozaków¹⁰³. Od woj. sandomierskiego oddzielała gen. Kreutza Wisła pokryta lodem i łańcuch krakusów Orła Białego. Rosyjski dowódca wbrew zaleceniom Dybicza zdecydował się przeprowadzić do woj. sandomierskiego cały swój oddział. Szykował się do tego przedsięwzięcia 12 i 13 lutego¹⁰⁴.

12 lutego przez Wisłę, od strony Puław, przeprowiło się kilkudziesięciu kozaków. Rozpędzili pikiety krakusów i podobno wzięli do niewoli pewną ich liczbę. Doszło do starć. Podjazd dowodzony przez ppor. Jaraczewskiego (podoficer i czterech krakusów) dotarł do Góry Puławskiej, przeszedł lodem Wisłę i spędził pikiety kozaków stojące nad rzeką. Podoficer Gałęzowski zabił strzałem z pistoletu (lub karabinka) podoficera dragonów towarzyszącego wyższemu oficerowi rosyjskiemu (podobno generałowi) rozpoznającemu sytuację¹⁰⁵. Na noc krakusi cofnęli się do Gniewoszowa pod osłonę oddziału płk. Szeptyckiego (meldował, iż miał tylko 400 piechurów i szwadron krakusów). Kozacy deptali im po piętach, ale na noc cofnęli się ku Puławom. Wieczorem z 12 na 13 lutego znowu się zjawili i bez jednego strzału wzięli do niewoli dwóch krakusów stojących na pikiecie pod Wysokim Kołem (około 4 km na płd. od Gniewoszowa)¹⁰⁶. Prawdopodobnie rano 13 lutego pluton krakusów ponownie posunął się ku Puławom i zajął pozycję naprzeciw przewozu przez Wisłę¹⁰⁷. Nie mógł on przeszkodzić przeprowie Rosjan. Kreutz szykował do niej główne siły, ale już 13 lutego przerzucił na lewy brzeg awangardę dowodzoną przez płk. Szylinga (ok. 350 szabel dragonów i kozaków z 2 działami). Oficer krakusów przy przewozie obserwował poczynania Rosjan i przekazał Szeptyckiemu błędną informację o przeprowie na lewy brzeg Wisły od kilkunastu do 20 szwadronów kawalerii rosyjskiej i 12 dział¹⁰⁸. Od rana krakusi ucierali się z kozakami. Ponosili przy tym straty. Rozeszła się nawet plotka, że cały ich oddział został zniszczony¹⁰⁹. Gdy dotarła ona do płk. Szeptyckiego w Gniewoszowie, natychmiast wysłał na pomoc kolejny pluton krakusów, ale nie zdołał on nawet zbliżyć się do

¹⁰² AGAD, rkps 549a, k. 169; MŁ, rkps 4457, nr 184; „Kurier Polski”, nr 436, 1 marca 1831; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 273, „nasi strzelców konnych Kreutza porządnie przetrzepali”.

¹⁰³ AGAD, rkps 549a, k. 169.

¹⁰⁴ AGAD, rkps 549b, k. 253; T. Strzeżek, *Walka*, s. 94–95.

¹⁰⁵ AGAD, rkps 549a, k. 169; MŁ, rkps 4455, nr 218; „Kurier Polski”, nr 436, 1 marca 1831, nr 439, 4 marca 1831.

¹⁰⁶ AGAD, rkps 549b, k. 253; MŁ, rkps 4457, nr 208; *Źródła*, t. 1, s. 291.

¹⁰⁷ MŁ, rkps 4457, nr 208.

¹⁰⁸ AGAD, rkps 486a, k. 87, 93; AMWP, sygn. 19067, s. 143; MŁ, rkps 4457, nr 208; *Źródła*, t. 1, s. 318.

¹⁰⁹ AGAD, rkps 486a, k. 93; MŁ, rkps 4457, nr 208. W rzeczywistości z czterech wziętych do niewoli krakusów, trzech uciekło i wróciło do pułku.

Góry Puławskiej. W drodze zaatakowali go flankierzy¹¹⁰ rosyjskiej kawalerii, za którymi posuwał się cały szwadron¹¹¹. Pikiety wystawione przez krakusów pod Gniewoszowem (podobno o godz. 7–8 rano) „w największym galopie” zawróciły do miasta, wzywając wszystkich do broni. Za nimi pojawiła się pędząca galopem rosyjska kawaleria. Z relacji polskiego urzędnika, świadka wydarzeń, wynika, że krakusi uderzyli na przeciwnika¹¹², ale prawdopodobnie jedynie spowolnili jego napór. Około godz. 12 ariergarda Szeptyckiego biła się („ucierał się”) z Rosjanami w Gniewoszowie, a dokładnie walczyło 200 krakusów Orła Białego tworzących tę ariergardę¹¹³. Szeptycki nie rozpoznał dokładnie sił, z którymi miał się zmierzyć. Uważał, że 400 piechurów i szwadron krakusów to zbyt mało, aby stawić opór liczniejszemu przeciwnikowi dysponującemu na dodatek oddziałami regularnej armii i działami. Około godz. 13 rozpoczął odwrót ku Kozienicom. Nikt go nie ścigał. Jedynie kozacy „odprowadzili” polski oddział na milę od miasta¹¹⁴. W walkach pod Puławami, zdaniem Oborskiego, jego krakusi zabili lub ranili kilkunastu żołnierzy rosyjskich. Szeptycki zredukował tę liczbę do trzech zabitych¹¹⁵. Strat własnych polscy dowódcy nie podali, ale musiały być poważne.

W nocy 14 lutego Kreutz przeprowadził swój oddział przez Wisłę i zajął Gniewoszów. W kierunku Radomia wysłał oddział gen. Adama Wirtemberskiego (500 szabel i 2 działa)¹¹⁶, a na Kozienice traktem lubelskim oddział płk. Szylinga (2 szwadrony dragonów i 50 kozaków, razem około 350 ludzi z 2 działami). Szyling dotarł do Kozieniec już 14 lutego. Znajdował się tam nadal Szeptycki z oddziałem krakusów Oborskiego i dwoma batalionami piechoty ppłk. Reszki. Nastroje nie były najlepsze. Panowała panika i obawa, że rychło nadejdą Rosjanie¹¹⁷. Szeptycki pozostał w Kozienicach cały dzień, osłaniając wywóz magazynu zbożowego do Mniszewa nad Pilicą¹¹⁸, a następnie spiesznym marszem cofnął się 14 km na północ do Ryczywołu¹¹⁹. Rosjanie nie ścigali go. Sytuacja na tyle się uspokoiła, że Szeptycki osobiście udał się do Warki. Zastępujący go ppłk Reszka na samą wieść o pojawieniu się Rosjan pod Ryczywołem wycofał się do Mniszewa. W Magnuszewie zostawił ppor. Apolinarego Nykę z kilkudziesięciu piechurami z 15. 16. pułku i nieokreśloną liczbą krakusów Orła Bia-

¹¹⁰ Żołnierze kawalerii operujący przed frontem oddziału, którzy m.in. prowadzili wymianę ognia z broni palnej z przeciwnikiem.

¹¹¹ MŁ, rkps 4457, nr 208.

¹¹² AGAD, rkps 549b, k. 253.

¹¹³ *Źródła*, t. 1, s. 317–318.

¹¹⁴ MŁ, rkps 4457, nr 208.

¹¹⁵ MŁ, rkps 4457, nr 208; „Kurier Polski”, nr 436, 1 marca 1831.

¹¹⁶ W bojach z tym oddziałem uczestniczyli jeźdźcy lubelscy przeznaczeni do pułku Oborskiego zagarnięci bezprawnie przez mjr Karczewskiego do 2. pj sandomierskiej. T. Strzeżek, *Walka*, s. 98.

¹¹⁷ AGAD, rkps 486a, k. 87.

¹¹⁸ MŁ, rkps 4457, nr 208.

¹¹⁹ AGAD, rkps 549a, k. 183, 185.

łego (od kilku do kilkunastu)¹²⁰. Nyko w przeciwieństwie do Reszki wykazał się inicjatywą. 16 lutego ze swoim szczupłym oddziałem dotarł do Ryczywołu, skąd wysłał na przedpole ośmiu krakusów Orła Białego z podoficerem Chmielewskim. Wsparł ich piechotą, ale jej gros zostawił w Ryczywole. Wieczorem pod Nową Wsią krakusów zaatakował patrol 12 kozaków. Polskie pikiety zebrały się i zaczęły walkę z kozakami. Niestety krakusi stracili dwóch rannych towarzyszy broni wziętych do niewoli. Jeden z nich czterokrotnie ranny zdołał zbiec wraz z koniem¹²¹. Kozacy stracili jednego człowieka i konia, którego zdobyli krakusi¹²². Następnego dnia Nyko walczył nad rzeką Radomką z rosyjską kawalerią. Odnotowano udział maksymalnie kilku krakusów Oborskiego. Reszta tkwiła w Magnuszewie i Mniszewie¹²³. Wydaje się najbardziej prawdopodobne, iż w ciągu kilku dni walk pułk stracił zdolność bojową, gdyż w dalszych bojach z Kreutzem nie uczestniczył. Po połączeniu polskich sił najpierw pod komendą gen. Juliana Sierawskiego, a następnie gen. Józefa Dwernickiego¹²⁴ krakusi Orła Białego wypełniali tylko zadania osłonowe na tyłach i skrzydłach polskich oddziałów¹²⁵. Po bitwie pod Nową Wsią Dwernicki zostawił oddział Oborskiego w Warce, skąd miał rozsyłać patrole wzdłuż rzeki Pilicy. Pod koniec lutego nie uwzględnił krakusów Orła Białego w nowej organizacji korpusu, z którym miał zamiar iść na Wołyń¹²⁶. Czas wolny od walki Oborski poświęcił na szkolenie swoich podwładnych¹²⁷ i dokończenie organizacji pułku, który cały czas pozostawał rozproszony¹²⁸.

¹²⁰ AGAD, rkps 263, k. 32, „Oddziały krakusów pod dowództwem Oborskiego stoją w Mniszewie i oczekują zasiłków, jakie sobie z nadejść mających pułków liniowych obiecują”; MBPL, rkps 1812, k. 162; MŁ, rkps 4457, nr 208, 295; Oss., rkps 2207, k. 11; T. Strzeżek, *Walka*, s. 96.

¹²¹ Zdaniem Liniewskiego był to podoficer Wojtasz uczeń z Lublina. W trakcie walki koń Wojtasza uniósł go wprost między kozaków, którzy go natychmiast obskoczyli. Gdy zaczął strzelać z pistoletów odstąpili, aby w chwilę potem bezbronnego ponownie zaatakować. Krakusa „wzięli na dzidy, jedni za rękę drudzy za boki i zrzucili na ziemię”. Skłuli go spisami, odarli z odzieży i na dodatek kilka razy postrzelili z karabinów. Nie dziwota więc, że go zostawili. Po takiej liczbie razów wydawało się, że był nieboszczykiem. MBPL, rkps 1812, k. 163.

¹²² AGAD, rkps 549a, k. 189–190; MŁ, rkps 4457, nr 295; Oss., rkps 2207, k. 11.

¹²³ T. Strzeżek, *Walka*, s. 96.

¹²⁴ MBPL, rkps 1812, k. 162; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 272.

¹²⁵ T. Strzeżek, *Walka*, s. 100–102.

¹²⁶ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 5300, k. 113 (raport z 23 lutego); H. Golejewski, *op. cit.*, s. 272. Dwernicki ochoczo sięgnął po oddziały z korpusu Sierawskiego, ale krakusów Oborskiego nie ruszył. Prawdopodobnie uznał, iż ich organizacja nie była zakończona; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 348.

¹²⁷ MBPL, rkps 1812, k. 162–163, Liniewski wspominał, iż od pierwszego dnia pobytu w Mniszewie ich codzienną służbę wypełniała nauka musztry „choćby w marszu i patrolowanie, odbywanie placówek”.

¹²⁸ Około 15 lutego 40 jeźdźców z woj. lubelskiego było w Opatowie w oddziale Stanisława Krzesimowskiego dowódcy małej wojny w woj. sandomierskim (MŁ, rkps 4455, nr 249), a ponad stu w szwadronie Karczewskiego z jazdy sandomierskiej (MŁ, rkps 4457, nr 249).

Od 18 lutego pułk Orła Białego znajdował się na etacie KRzW. W niewielkim stopniu poprawiło to stan oddziału. Generalnie oceniano go jako „nędzny”. Dopływ środków z zasobów państwa był powolny i niedostateczny. Przyczyną był nie tylko ich brak, ale też ospałość administracyjnej maszyny państwowej, a dokładnie komisji wojny. Oborski twierdził, iż fundusze dostawał z opóźnieniem, gdyż nie miał czasu na ucieranie się z biurokratami. Przewlekłe formalności w komisji wojny oraz wymiana korespondencji zniechęcały. W efekcie żołd nie wpływał na czas tak samo jak środki na prowadzenie biura, zakup opału, leczenie koni i lekarstwa dla nich. Aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby pułku, dopóki nie dotarły fundusze państwowe, Oborski w porozumieniu z radą gospodarczą pułku z własnych środków wyłożył ponad 4800 złotych na wykonanie lub zakup 100 czapek amarantowych, 90 nowych płaszczy, 100 par butów i 80 trzeli z żelazem, a w marcu 20 trzeli, 50 par butów, 2 trąbek z „kutasami” i 150 stempli do pistoletów. Z kolei na utrzymanie biura, kucie koni, lekarstwa, opału i wreszcie na dopłatę do żołdu Oborski przeznaczył nieco ponad 2055 zł. Na początku marca KRzW na polecenie sztabu głównego armii dostarczyła do pułku „znaczłą ilość efektów, tak ubioru, oporządzenia żołnierza, oporządzenia konia jak i uzbrojenia”¹²⁹. Jednocześnie asygnowano Oborskiemu fundusze na żołd dla oficerów, podoficerów i żołnierzy¹³⁰. W następnych tygodniach do pułku musiały docierać kolejne dostawy tak jak do wszystkich pułków korpusu Sierawskiego¹³¹. Z całą pewnością nie zaspokoiły one wszystkich potrzeb oddziału, o czym świadczyły raporty o stanie umundurowania, uzbrojenia oraz oporządzenia ludzi i koni. 3 marca po zakończeniu reorganizacji pułk Oborskiego miał już 336 żołnierzy¹³². Sztab Główny podjął decyzję o wstrzymaniu dalszych prac organizacyjnych i rozkazał Oborskiemu, aby dywizjon złożony z wyekwipowanych ludzi i koni dołączył do korpusu kawalerii gen. Tomasza Łubieńskiego. Pozostałych ludzi i konie miał odesłać do rezerw kawalerii organizujących się w Łowiczu. Tam mieli utworzyć zakład pułku¹³³. Ostatecznie pułk nie opuścił korpusu Sierawskiego i chyba mu to wyszło na dobre, gdyż Łubieński mógł rozporządzać ludźmi Oborskiego „podług swej woli”¹³⁴.

Jakkolwiek pułk Orła Białego zredukowano do dywizjonu, to jednak Oborski podejmował wysiłki, aby wyjść poza tę strukturę. 12 marca, jadąc z rozkazem naczelnego wodza do gen. Sierawskiego, znalazł w Radomiu jeźdźców z obwo-

¹²⁹ AGAD, rkps 240, k. 315, 322, 324, 328–329, 335.

¹³⁰ AGAD, rkps 240, k. 325. Łącznie do 8 maja, gdy Oborski zdał pułk otrzymał na żołd ponad 22,2 tys. zł, ale rachunek zdał tylko z 10,9 tys. złotych.

¹³¹ BPKr, rkps 1195, k. 212.

¹³² APL, rkps 209, k. 71.

¹³³ Zakład – oddział zapasowy w którym znajdowali się żołnierze niezdolni do walki lub rekruci, konie i zasoby materialne należące do formacji (tzw. komora pułkowa). J. Ziółek, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830–1831*, Lublin 1973, s. 150, 241. T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 419.

¹³⁴ APL, rkps 209, k. 71, 203; BK, rkps 1548, k. 61.

du zamojskiego, których zagarnął bezprawnie 2. pj sandomierskiej. Oborski zażądał rekompensaty w postaci 129 jeźdźców z poboru 150-dymowego. Gen. Sierawski już 13 marca zgodził się na ten transfer. Jednak na drodze stanęło ponownie naczelne dowództwo. Kontyngent 150-dymowy miał inne przeznaczenie¹³⁵. Pod koniec marca pojawiła się kolejna szansa na wzmocnienie pułku. W Zawichoście przebywał oddział Pułku Żółtej Chorągwi Wolności liczący 30 ludzi. Dowodził nim mjr Innocenty Horodyński. On i jego podkomendni nie wypełniali żadnych zadań bojowych. Dowódca kawalerii w korpusie Sierawskiego, płk Piotr Łagowski, wystąpił więc z propozycją, aby dokompletować tymi ludźmi szwadrony Orła Białego lub pułku krakusów ks. Józefa Poniatowskiego (krakusi Poniatowskiego). Sugerował też konieczność sformowania nowego szwadronu w pułku Oborskiego, gdyż w myśl rozporządzeń KRZW dwóch majorów nie mogło służyć w jednym szwadronie. Taka sytuacja zaistniała w Orle Białym¹³⁶. 12 kwietnia pułk teoretycznie złożony z dwóch szwadronów posiadał pod bronią 237 ludzi, ale w tej liczbie było tylko 136 szeregowych (etat dywizjonu wynosił 300, a szwadronu 150 szeregowych). Za to oficerów i podoficerów był nadkomplet (tab. 1). Uzbrojenie było dostateczne, ale ubiór krakusów i oporządzenie końskie były w fatalnym stanie (tab. 2, 3, 4). Nie tylko pułk Orła Białego cierpiał niedostatek. Był to wspólny los wszystkich pułków tworzących korpus gen. Juliana Sierawskiego. Utworzono go na początku marca z myślą o obronie woj. sandomierskiego i linii Wisły, gdy korpus Dwernickiego wkroczył do woj. lubelskiego. Tworzyły go nowe formacje piechoty i kawalerii¹³⁷.

6 marca 1831 r. pułk Oborskiego nadal stacjonował w Warce i patrolował brzegi Wisły¹³⁸. Dwa dni później widziano go już w Ryczywole (2 szwadrony)¹³⁹. W połowie miesiąca udał się ku Kozienicom. Dołączył do korpusu Sierawskiego¹⁴⁰, który po 20 marca dozorował linię Wisły od rejonu Puław, aż po Zawichost. Szwadrony Orła Białego dowodzone przez mjr. Czarneckiego zajmowały posterunki w Słupi Nadbrzeżnej, wsi Nowe i Biedrzychowice sąsiadując ze szwadronami 2. pj sandomierskiej. 27 marca krakusi lubelscy przejęły posterunki po szwadronie krakusów Poniatowskiego od Dorotki w górę Wisły¹⁴¹.

W marcu krakusi zajęci byli jedynie obserwacją poruszeń wojsk rosyjskich na prawym brzegu Wisły i borykali się z problemem wyżywienia siebie i koni. Stan aprowizacji korpusu pogarszał się z każdym tygodniem¹⁴². Rodziło to sa-

¹³⁵ MŁ, rkps 4463, nr 1099; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 436–445.

¹³⁶ BPKr, rkps 1195, k. 208; J. Skarbek, *Znaczenie*, s. 261; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 205–208.

¹³⁷ Pułki kawalerii: 2. pj kaliskiej, 2. pj sandomierskiej, pułk krakusów ks. Józefa Poniatowskiego, pułk Orła Białego i szwadron zbiorowy kpt. J. Smoleńskiego. BPKr, rkps 1195, k. 214.

¹³⁸ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej Oss.], mf 89c, nr 756.

¹³⁹ AGAD, rkps 549b, k. 163.

¹⁴⁰ AGAD, rkps 549b, k. 316; rkps 549c, k. 89.

¹⁴¹ BPKr, rkps 1195, k. 208–209.

¹⁴² BPKr, rkps 1195, k. 208–210, 214.

mowolne działania żołnierzy nie zawsze zgodne z prawem. W marcu za rabunek rozstrzelano krakusa z Orła Białego¹⁴³. W tym czasie dywizjonem dowodził mjr Czarnecki. Oborski prawdopodobnie zajmował się organizacją drugiego dywizjonu i dowodzenie pułkiem w linii przekazał pozostałym wyższym oficerom¹⁴⁴.

Chrzest bitwy Orzeł Biały przeszedł w połowie kwietnia 1831 r. Sierawski przeprawił się na prawy brzeg Wisły, gdzie stał się z korpusem gen. Kreutza. Krakusi lubelscy pod dowództwem mjr. Wieniawskiego znaleźli się w zgrupowaniu kawalerii dowodzonym przez płk. Piotra Łagowskiego. Tworzyło ono awangardę korpusu. Początek walk dla krakusów lubelskich nie był najlepszy. 16 kwietnia pod Bełzycami szwadron mjr. Czarneckiego nieopatrznie wysunięty przed pozostałe oddziały został osaczony przez dragonów i kozaków rosyjskich. Niewiele brakowało, a zostałyby „wzięty”. Wybawiły go z opresji pozostałe szwadrony, które nadbiegły na czas z odsieczą¹⁴⁵. Tego samego dnia krakusi Orła Białego prawdopodobnie uczestniczyli w walkach o Babin. W trakcie boju polska kawaleria, szarżując na przeciwnika kryjącego się za płotami i w zabudowaniach, poniosła znaczne straty¹⁴⁶. W bitwie pod Wronowem (17 kwietnia) krakusi lubelscy zajmowali pozycje na prawym skrzydle oddalonym od miejsca głównego boju. Tak jak pozostali kawalerzyści z oddziału Łagowskiego mieli konie zbyt wycieńczone walką i odwrotem spod Babina i Bełzyc, aby aktywnie uczestniczyć w walce i podejmować gwałtowne szarże¹⁴⁷. W trakcie bitwy tylko wydzielone plutony flankierów ucierały się z flankierami rosyjskimi¹⁴⁸. Zwartość szyku jazda Łagowskiego zachowała do momentu odwrotu. Gdy tylko ze szła ze wzgórz znalazła się pod ogniem rosyjskiej artylerii konnej, która gęsto ostrzeliwała kartaczami cofające się polskie oddziały. Jeden z krakusów wspominał, że nawet, gdy szwadrony skryły się w lesie to i tak jeźdźcy i konie byli „kaleczeni” gałęziami strącanymi z drzew kartaczami¹⁴⁹. Gdy do artylerii dołączyli rosyjscy dragoni krakusi znaleźli się w poważnych opałach¹⁵⁰. Szwadrony Orła Białego w przeciwieństwie do szwadronu krakusów Poniatowskiego¹⁵¹ zachowały zwarte szyki i wraz z 2. pj kaliskiej zostały przy korpuse. Pozostałe

¹⁴³ H. Golejewski, *op. cit.*, s. 275. Sierawski polecił rozstrzeliwać w ciągu 24 godzin żołnierzy przyłapanych na rabunku nawet kawałka chleba.

¹⁴⁴ BPKr, rkps 1195, k. 208.

¹⁴⁵ L. Sczaniecki, *Pamiętniki*, Poznań 1863, s. 197; K. Horoch, *Pamiętniki*, w: *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 518; A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 roku*, Warszawa 1899, s. 187.

¹⁴⁶ BK, rkps 1547, k. 92; *Źródła*, t. 2, s. 241–242; L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 197. Szwadrony pułku sandomierskiego szarżowały śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła”.

¹⁴⁷ Polak Sumienny, nr 130, 5 MAJA 1831, s. 150; L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 201–202.

¹⁴⁸ L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 203.

¹⁴⁹ Tymian, *op. cit.*, s. 216.

¹⁵⁰ H. Golejewski, *op. cit.*, s. 277.

¹⁵¹ Złamał szyk i pędząc w nieładzie rozbił cześć polskich strzelców i „zarwał” szwadron jazdy kaliskiej.

pospiesznie wycofały się do Kazimierza¹⁵². 18 kwietnia w miasteczku tym rozegrała się bitwa, która ostatecznie przypieczętowała los Sierawskiego. Wydał on batalię wbrew zdrowemu rozsądkowi. Większość korpusu przeprawiła się na zbawczy lewy brzeg Wisły w trakcie walki. Pewna część krakusów lubelskich przeprawiła się wpraw. Z relacji Henryka Golejewskiego wynika, iż zachowano porządek, a krakusi płynęli w odstępach. W efekcie nikt nie utonął¹⁵³. Jednak prawdopodobnie nie wszyscy zdecydowali się na tak ryzykowne przedsięwzięcie. Część czekała na promy, którym dwie-trzy godziny zajmowała podróż między brzegami. Doszło więc do nieporządku, zwłaszcza pod ogniem rosyjskiej artylerii. Podpułkownik Ludwik Szaniecki nazwał nawet zaistniałą sytuację „małą Berezyną”¹⁵⁴. Krakusi lubelscy ponieśli przy tym straty. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć tak znaczący ubytek w ludziach i koniach wykazany w raportach po 20 kwietnia. Pułk miał pod bronią tylko 156 ludzi ze 198 końmi (tab. 1)¹⁵⁵. Faktycznie więc zredukowany został o połowę. Z tej zapaści nie był w stanie się wydobyć, aż do końca swojego bytu¹⁵⁶, głównie dlatego, że w przeciwieństwie do jazdy kaliskiej czy sandomierskiej nie posiadał zaplecza, z którego mógłby czerpać ludzi, konie i środki materialne. Płk Henryk Kamieński, który z polecenia KRzW dokonał lustracji korpusu Sierawskiego, stwierdził 23 kwietnia, że tylko jeden szwadron jazdy lubelskiej „będzie zdatny do boju”¹⁵⁷. Na szczeblu centralnym zapadła decyzja o dalszych jego losach. 26 kwietnia Rząd Narodowy podjął decyzję o włączeniu do 2. pj sandomierskiej „oddziału Orła Białego” i ks. Józefa Poniatowskiego¹⁵⁸. Prawdopodobnie nie czekając na decyzje z Warszawy, na taki krok zdecydował się gen. Kazimierz Dziekoński (27 kwietnia zastąpił Sierawskiego). 1 maja włączył szwadrony Orła Białego (136 ludzi) do 2. pj sandomierskiej¹⁵⁹. Spieszył się, gdyż musiał wydzielić ze swojego korpusu oddziały do korpusu gen. Ludwika Paca operującego na prawym brzegu Wisły na północ od Wierprza. Zaznaczył w raporcie do naczelnego wodza, że do tej misji delegował najlepsze oddziały swojego korpusu¹⁶⁰. Zaliczył więc do nich także krakusów lubelskich. Jednak szybko pojawiły się problemy. W korpusie stawił się Kazimierz Oborski „dawniej komenderujący” pułkiem. Dziekoński nie wiedział, jaką mu powierzyć komendę, gdyż miał w korpusie nadmiar wyższych oficerów („sztabsoficerów”)¹⁶¹. Prawdopodobnie pod-

¹⁵² BK, rkps 1547, k. 92; L. Szaniecki, *op. cit.*, s. 204–205.

¹⁵³ Tymian, *op. cit.*, s. 216; H. Golejewski, *op. cit.*, s. 277.

¹⁵⁴ L. Szaniecki, *op. cit.*, s. 206.

¹⁵⁵ BK, rkps 1554, k. 22.

¹⁵⁶ AGAD, rkps 240, k. 331, Oborski pisał „po wynikłych bitwach w korpusie Sierawskiego oddział mój ucierpiawszy na śmiertelności przyłączony został do innego pułku”.

¹⁵⁷ *Źródła*, t. 2, s. 208.

¹⁵⁸ J. Ziółek, *op. cit.*, s. 241.

¹⁵⁹ Oss., mf 89a, nr 24.

¹⁶⁰ BK, rkps 1557, k. 3.

¹⁶¹ Oss., mf 89a, nr 24; *Źródła*, t. 3, s. 271.

władni Oborskiego naciskali, aby ratował samodzielność pułku. Niechęć budził w nich płk Łagowski, który zrażał ludzi nadmierną ambicją, zazdrością o sławę i arogancją¹⁶². Oficerowie Orła Białego zarzucali mu, zresztą nie tylko oni, „nie-doleżność w utrzymaniu głównej komendy”, niechęć do podporządkowania się innym dowódcom, ale też despotyczne postępowanie i „dumną arystokrację” (wielkopańskie zachowanie). Rzeczywiście nie tylko względy wojskowe kierowały Łagowskim, gdy przejmował krakusów lubelskich. Jego własny pułk (2. jazdy sandomierskiej) zyskiwał tanim kosztem i to po raz drugi ludzi i konie krakusów lubelskich¹⁶³.

Dziekoński i Łagowski uzyskali dla swoich poczynań aprobatę naczelnego wodza gen. Jana Skrzyneckiego. Rozkazem z 4 maja Skrzynecki zatwierdził włączenie Orła Białego do jazdy sandomierskiej, a tym samym „zwiniecie” pułku lubelskiego¹⁶⁴. Decyzja dotarła do korpusu 6 maja. Następnego dnia Dziekoński, rozkazał Oborskiemu udać się do Warszawy do dyspozycji komisji wojny. Jednocześnie uznał, iż „oddział jazdy Orła Białego” jest „ostatecznie wcielony” do pułku sandomierskiego¹⁶⁵. Łagowski uważał już sprawę za załatwioną i zaczął rozporządzać krakusami lubelskimi jakby od zawsze byli jego podkomendnymi, z którymi mógł robić co chciał. Srodze się zawiódł podobnie jak i Dziekoński, który tak łatwo nie pozbył się z korpusu Oborskiego. 8 maja miał miejsce „bunt” w pułku lubelskim. Jego oficerowie i żołnierze już dwa dni przez „rozebraniem” formacji wiedzieli, co się święci. Na rozkaz Oborskiego zjawili się w Wysokim Kole. Świadek wydarzeń pisał, iż na twarzach „każdego stopnia żołnierza malowało się zmartwienie i niechęć”. Oborski był obecny, ale obydwaj majorzy Czarnecki i Wieniawski zademonstrowali swoje zdanie „podając się za słabych”. Szwadrony przyprowadził por. Ignacy Kiswardyn, cieszący się poważaniem i autorytetem były szwoleżer gwardii Napoleona. Szwadrony sformowały linię „opierając o róg Świątyni XX. Dominikanów swe prawe skrzydło”. Łagowski wyszedł do nich w towarzystwie swoich oficerów z „odkrytą głową przyciśniony wiekiem z papierem w ręku”. Oborski zachowując się poprawnie wydał komendę żołnierzom, którzy oddali tym samym honory Łagowskiemu. Następnie Oborski przekazał mu „kontrolę” i dowództwo. Łagowski zarządził sformowanie czworoboku i otoczony ścianami krakusów polecił odczytać rozkaz naczelnego wodza. Nie poprzestał na tym. „Z chępliwością dla swego pułku” stwierdził, iż dla krakusów lubelskich zaszczytem było wejście w szeregi 2. pj sandomierskiej. Mimo że mówił „z chępliwością dla swego pułku, a z krzywdą dla słuchaczy” oficerowie i żołnierze przyjęli mowę milczeniem. Pułk rozwinął ponownie front i Łagowski przystąpił do „nieporządnego rozbioru” (zeznanie por. Kiswardyna), a dokładniej do „rozszarpania” (zeznanie ppor.

¹⁶² L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 191–192, 210, 239; T. Strzeżek, *Walka*, s. 109.

¹⁶³ BK, rkps 1547, k. 80, 91–92.

¹⁶⁴ AGAD, rkps 240, k. 323; BK, rkps 1544, k. 68.

¹⁶⁵ BK, rkps 1557, k. 7; Oss., mf 89c, nr 843.

Węglańskiego) plutonów Orła Białego. Podoficerowie i szeregowi dostali nowe przeznaczenie, ale o oficerach Łagowski jakby zapomniał. Stali oni konno od dwóch do trzech godzin na placu, czekając na nowe przydziały. Gdy ich nie otrzymali, część z Kiswardynem udała się do wsi Boguszówki, gdzie kwaterował Oborski, aby zasięgnąć jego rady co do dalszego postępowania. Były dowódca wezwał ich do podporządkowania się rozkazowi naczelnego wodza. Oficerowie pułku „wszyscy jednomyślnie” (zdanie Kiswardyna) oświadczyli, że pod komendą Łagowskiego nie będą służyć. Józef Węglański ujął to jeszcze brutalniej. Stwierdził mianowicie, iż postępowanie Łagowskiego „nie zgadza się z wychowaniem pod komendę jemu oddanych”. Z takim komunikatem udał się do zainteresowanego Kiswardyn. Łagowski doniósł o wszystkim Dziekońskiemu. Raczej świadomie dążył do takiego rozstrzygnięcia. Oficerów z Orła Białego w swoim pułku nie potrzebował, gdyż miał ich nadkomplet. Chciał nimi zastąpić buntowników, których zamierzał odesłać do rezerw w Skierniewicach. Zauważył też, że „wielką zrobi to pomoc pułkowi, iż nie będzie niechętnych oficerów, którzy będą osłabiać ducha w żołnierzach, niemniej, szanować rozkazów największych”. Łagowski świadomie pomijał w raporcie rzeczywiste źródło „buntu”, a mianowicie niechęć do jego osoby jako dowódcy. Poinformował Dziekońskiego, że majorzy podali się za słabych, a Kiswardyn w imieniu pozostałych oficerów oświadczył, że „nie chcą być wcieleni” do 2. pułku sandomierskiej i zostają w Boguszówce. Wszyscy decydenci w tej sprawie zapominali, że „rozbiierając” pułk niszczyli więzi, jakie powstały między ludźmi wywodzącymi się z jednego regionu, którzy bili się u swojego boku od 6 lutego i stracili towarzyszy broni. Potraktowano ich jak rzecz, którą można szatkować i dzielić. Zwrócił na to uwagę autor listu do *Polaka Sumiennego*, pisząc, że kraj dzieli się na „prowincje, towarzystwa, familije i rodziny”, aby „zwyczaj, poświęcenie, trudy i uczucia swoje ufnością między siebie podzielać wypełniali z szczerą wytrwałością na przyjęte obowiązki”¹⁶⁶. Oficerów pułku oburzyło także potraktowanie „ukochanego od wszystkich stopni swych podkomendnych” Oborskiego. Z drugiej strony trzeba także zrozumieć intencję władz. Nie mogły sobie pozwolić na utrzymanie formacji, w której znaczący udział (ponad etat) stanowili oficerowie i podoficerowie¹⁶⁷, co nie pozwalało m.in. na zachowanie regulaminowego szyku w walce, albo prowadzenie sprawnej administracji. Dziekoński nie wnikając w istotę zaistniałych wydarzeń, stary służbista („jenerał z saskiego placu”) dla którego subordynacja była podstawą bytu armii, a niewykonanie rozkazu przełożonych po prostu nie mieściło się w głowie, nie rozumiał jak ktoś mógł oprzeć się wykonaniu rozkazów władzy wyższej i przez „jaki rodzaj zaślepienia, wbrew przyjętemu porządkowi i subordynacji wojskowej oficerowie z tych szwadro-

¹⁶⁶ BK, rkps 1547, k. 80, 85–87, 91–92, 95; *Polak Sumienny*, nr 147, 21 maja 1831.

¹⁶⁷ Etat szwadronu nowej jazdy: 7 oficerów niższych, 11 podoficerów, 2 trębaczy, 150 szeregowych. T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 162.

nów nakazanemu wcieleniu chcą się sprzeciwić”¹⁶⁸. Sprawą zajął się ordynator 11. pułku piechoty, a wnioski sformułował tymczasowy dowódca tego pułku. Był on korzystny dla „buntowników”¹⁶⁹, którzy wiedzieli od początku, że stali na straconej pozycji w kwestii zachowania samodzielności pułku. Z tego też zapewne względu z jednolitego frontu oficerów kilku się wyłamało i podobno od początku afery opowiadało się za służbą w 2. pj sandomierskiej. Byli to podporucznicy Giżyński, Jaraczewski, Korn, Libiszewski, Szkliński, a z czasem dołączył do nich por. Kiswardyn. Reszta oficerów pozostała w Gniewoszowie, denerwując swoją obecnością Łagowskiego, który skarżył się Dziekońskiemu, iż „bezczyinnie ze złym przykładem dla drugich trawili dotąd czas swój”. 11 maja Dziekoński miał dosyć tej manifestacji. Poleciał Łagowskiemu zapytać oficerów, czy chcą służyć Ojczyźnie, czy nie. Ostatecznie poza oficerami wyżej wymienionymi większość niższych oficerów poprosiła o skierowanie do rezerw w Skierniewicach. Z kolei Wieniawski i Czarnecki zgodzili się na włączenie do 2. pj sandomierskiej, ale poprosili o „czasowe” urlopy dla poratowania zdrowia. Łagowski święcił triumf, ale niedługo. Możliwe, że sprawa „buntu” stała się na tyle głośna, że Dziekoński załagodził ostrość decyzji. 20 maja zgodził się, aby „zawiązek” pułku Orła Białego utworzył czwarty oddział w pułku sandomierskim, ale z „zachowaniem dotychczasowego nazwiska”¹⁷⁰. Uczynił to zgodnie z wolą Skrzyneckiego, który pięć dni wcześniej polecił, aby

połączone szwadrony sandomierski, lubelski zachowały każdy nazwisko swojego województwa, jeżeli okoliczności posłużą, każdy z nich będzie zakładem nowego pułku¹⁷¹.

W ten sposób Pułk 2. Jazdy Lubelskiej Pod Godłem Orła Białego, włączony do 2. pj sandomierskiej, rozpoczął „tymczasowo” swój byt jako czwarty szwadron tego pułku¹⁷². Gdy 31 maja gen. Dziekoński, a 16 czerwca gen. H. Ramorino dzielili podległe sobie pułki na brygady wyraźnie zaznaczali, iż Orzeł Biały stanowił część składową korpusu¹⁷³. Mimo to prawdopodobnie nie przywrócono

¹⁶⁸ BK, rkps 1547, k. 85.

¹⁶⁹ Okazało się, że oficerowie nie sprzeciwiali się połączeniu z jazdą sandomierską, ale nie odpowiadał im sposób, w jaki to uczynił Łagowski (potwierdziło się, że obraził pułk i przez kilka godzin trzymał ludzi na koniach). Oficerów nie oskarżono o łamanie dyscypliny. BK, rkps 1547, k. 87, 91–92, 95.

¹⁷⁰ BK, rkps 1547, k. 108, 110; rkps 1557, k. 11.

¹⁷¹ *Źródła*, t. 3, s. 17.

¹⁷² BK, rkps 1546, k. 172; rkps 1547, k. 149. Sprawa jeszcze bardziej się zagmatwała pod koniec maja, gdy Łagowski zdał komendę nad pułkiem mjr. F. Karczewskiemu. Mjr Józef Wiśniewski, organizator i dowódca pułku krakusów Poniatowskiego, który także był wcielony do pułku sandomierskiego, domagał się, aby przekazano mu administrację szwadronu Orła Białego. Okazało się też, że miał dłuższy staż służby niż Karczewski. Zastanawiano się nawet, czy nie przekazać mu komendy nad całym pułkiem złożonym z pięciu szwadronów (trzy to jazda sandomierska, czwarty to szwadron Orła Białego, a piąty krakusi Poniatowskiego).

¹⁷³ BK, rkps 1551, k. 3; rkps 1557, k. 16, 22. W tym czasie w dokumentach urzędowych pojawiła się nazwa *Szwadron Orła Białego* (8 maja), a od 25 maja do 15 czerwca *Pułk 2 Jazdy Lubel-*

osobnego zakładu dla oddziału. Już na początku maja wcielony został do zakładu 1. pj lubelskiej¹⁷⁴.

Stan „tymczasowy” utrzymał się przez cały czerwiec, mimo że Skrzynecki już 5 czerwca zmienił swoją decyzję sprzed 20 dni. Zdziwiony, że m.in. Orzeł Biały pojawia się w raportach jako pułk polecił, aby wszystkie formacje po włączeniu do nowych pułków posługiwały się numerami szwadronów, gdyż „pierwiastkowe ich tym samym nazwanie upada”¹⁷⁵. Oficerów Orła Białego formalnie już pod koniec maja włączono do kadry 2. pułku jazdy sandomierskiej. Byli to ppor. Giżyński, Jaraczewski, Libiszewski i Szkliński. 1 czerwca stanowili ono trzon kadry 4. szwadronu¹⁷⁶. Na początku lipca 1831 r. z polecenia Skrzyneckiego szwadron lubelski i szwadron krakusów Poniatońskiego najpierw tymczasowo, a następnie ostatecznie (27–28 lipca) włączono do 2. pj sandomierskiej. Oznacza to, że Orzeł Biały utracił samodzielność administracyjną i stał się częścią pułku sandomierskiego¹⁷⁷. Już 6 lipca dowódca pułku sandomierskiego ppłk Spiridon Rohoziński meldował o „wcieleniu” obydwu szwadronów¹⁷⁸. Scalanie było tym prostsze, że komisja wojny przygotowała nowe umundurowanie i wyposażenie dla wszystkich żołnierzy. Prawdopodobnie więc krakusi Orła Białego pozbyli się wyróżniających ich elementów umundurowania. Wraz z transformacją fizyczną nowej formacji nadano nową nazwę. Od 27 lipca 2. pj sandomierskiej przyjął miano 9. pułk ułanów¹⁷⁹. Oborski już w maju pogodził się z utratą pułku, ale dopiero na początku sierpnia 1831 r. zwrócił się do komisji wojny o zwrot ponad 6,8 tys. złotych, które wydał na utrzymanie pułku po 18 lutego, gdy przeszedł on na etat państwa¹⁸⁰.

W ciągu kilku tygodni zawirowań i sporów o byt pułku krakusi lubelscy przelewali krew na polach bitew. 15 maja szwadron Orła Białego (jako 4. szwadron 2. pj sandomierskiej) dowodzony przez kpt. Adolfa Bukowieckiego) w marszu na Kurów starł się z 50–60 kozakami dońskimi w Końskowoli. Żydzi uprze-

skiej Pod Godłem Orzeł Biały. Po 15 czerwca wrócono prawdopodobnie do nazwy *Szwadron Orła Białego* (do początku lipca).

¹⁷⁴ Oss., mf 89c, nr 858.

¹⁷⁵ BK, rkps 1545, k. 67; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 213–216.

¹⁷⁶ BPKr, rkps 25, k. 58. Szwadronem dowodził kpt. Mikołaj Wytwicki (z 2. pj sandomierskiej), a wśród oficerów znalazł się por. Ignacy Kiswardyn. Wachmistrem szwadronu był Stanisław Wolski.

¹⁷⁷ AGAD, rkps 240, k. 294, 300, 302, 310, 312. Skrzynecki uzasadniał ten krok trudnościami w administrowaniu kilku szwadronami, które w ramach pułku miały swobodą w pozyskiwaniu i wydatkowaniu środków dostarczanych przez państwo, problemami ze służbą wewnętrzną (trudno było wprowadzić wspólne dla wszystkich szwadronów zasady służby), trudnościami z zachowaniem zwartego szyku w trakcie walki i wreszcie brakiem realnych szans na zakończenie organizacji.

¹⁷⁸ BK, rkps 1551, k. 93.

¹⁷⁹ MBPL, rkps 1812, k. 176; Oss., rkps 12999/III, k. 491; L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 245, 247; T. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 417, 499.

¹⁸⁰ AGAD, rkps 240, k. 315, 321–325, 327–329, 331–332, 335.

dzili kozaków o akcji polskiej kawalerii, ale i tak stracili 3 konie i 2 ludzi wziętych do niewoli (krakusi zdobyli po 7 karabinów i lanc oraz „dużo zdobyczy”). Pluton ppor. Jaraczewskiego dotarł do Kurowa, który był pierwotnym celem misji rozpoznawczej szwadronu¹⁸¹. 2 czerwca szwadron Orła Białego po przeprawie pod Modrzycami dotarł pod Ryki, zdobywając informacje o przeciwniku¹⁸². 13 czerwca w ramach przygotowań do wyprawy płk. Samuela Różyckiego do Kocka, gen. Dziekoński wysłał na prawy brzeg Wisły kilka oddziałów kawalerii. Major Wieniawski dowodzący szwadronem Orła Białego już dwa dni wcześniej otrzymał rozkaz wzmocnienia komendy Różyckiego¹⁸³. Przeprowadził się z nim w rejonie wsi Gołęb, skąd ruszył pod Trojanów, gdzie połączył się z Różyckim¹⁸⁴. Wieczorem z 12 na 13 czerwca z Trojanowa ku Kockowi udał się oddział rozpoznawczy por. Szklińskiego liczący ośmiu ochotników (wśród nich znaleźli się podoficerowie Baltazar Tymian i Józef Liniewski). O świcie 13 czerwca dotarł do Łysobyk, gdzie krakusi powiesili Żyda ukrywającego w swoim domu dwóch żołnierzy rosyjskich zbierających żywność¹⁸⁵. Następnie pośpieszyli do Kocka. Chłop, który towarzyszył patrolowi i znał okolice, rozpoznał sytuację w mieście. Krakusi zaatakowali śmiało pałac, siedzibę komendanta. Czterech krakusów z wachmistrzem Tymianem ujęło w stajni czterech kozaków, a por. Szkliński komendanta placu i jego adiutanta. Mieszkańcy Kocka uprzedzili krakusów, że spodziewano się powrotu dużego oddziału, który wyszedł na patrol, tak więc nie tracąc czasu wsadzili jeńców na zdobyte konie i opuścili Kock, kierując się na Łysobyki ku oddziałowi Różyckiego¹⁸⁶. 14 czerwca już cały oddział ruszył do Kocka. Straż przednią formował szwadron Orła Białego¹⁸⁷. Opuuszczając Niedźwiedź, Różycki rozesał patrole konne na Radzyń, Łuków, Łysobyki i Wojcieszków. Patrol wysłany do Radzyna odniósł niebywały sukces już nie na skalę taktyczną, ale operacyjną. Nie tylko zebrał informacje, ale też zaatakował Rosjan w samym Radzynie. Rozbił znajdujący się w nim oddział piechoty (do niewoli wziął oficera, komendanta placu i 20 żołnierzy),

¹⁸¹ BK, rkps 1547, k. 124; *Źródła*, t. 3, s. 40.

¹⁸² *Źródła*, t. 3, s. 190.

¹⁸³ BK, rkps 1557, k. 20.

¹⁸⁴ S. Różycki, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832, s. 1–2; Tymian, *op. cit.*, s. 217.

¹⁸⁵ Tymian, *op. cit.*, s. 217–218.

¹⁸⁶ MBPL, rkps 1812, k. 170–171; Oss., rkps 2207, k. 35; S. Różycki, *op. cit.*, s. 2; Tymian, *op. cit.*, s. 218–219. Oddział złapał w Kocku majora Mackiewicza, por. Babkina i 5 kozaków. Ze zdobytych dokumentów i zeznań jeńców gen. Dziekoński uzyskał sporo ciekawych informacji o poczynaniach wojsk rosyjskich w woj. lubelskim i pracy wywiadu. Mjr Mackiewicz zdrowo oberwał od krakusów, gdy go złapali w ogrodzie. Płakał ze złości „utyskując, że się nie dostał do niewoli starego pułku, to by go uszanowali, a nie takich obdarcuchów dziadów”. Akcja Szklińskiego znalazła szeroki oddźwięk w prasie, ale błędnie łączono ją z akcją Różyckiego z dnia 14 czerwca, w której odznaczył się cały szwadron.

¹⁸⁷ *Źródła*, t. 3, s. 210; S. Różycki, *op. cit.*, s. 2. Różycki pisał w raporcie o Orle Białym jak o pułku. Dowodził nim mjr Wieniawski, a Czarniecki szwadronem.

kasę z pieniędzmi (kilkanaście tysięcy złotych), ale na dodatek przechwycił kuriera wiozącego arcyważne depesze gen. K. Tolla (szef sztabu armii rosyjskiej operującej w Królestwie Polskim i faktyczny głównodowodzący po śmierci Dybicza) i feldmarszałka Fabiana Sackena dowódcy 1. Armii strzegącej bezpieczeństwa guberni południowo-zachodnich Rosji. Depesze zawierały m.in. opis zamiarów strony rosyjskiej w dalszym etapie wojny łącznie z założeniami planu cesarza. Kuriera złapał podoficer Dąbkowski. Dysponując dobrym koniem, popędził za nim i dopadł w Białej na drodze do Łukowa¹⁸⁸. Patrol wysłany do Wojcieszkowa złapał kozaka z koniem¹⁸⁹.

Główna kolumna Różyckiego dotarła pod Kock. Piechota zatrzymała się pod miastem, do którego skierował się szwadron Orła Białego, a właściwie kilkudziesięciu jeźdźców (możliwe, że około 80¹⁹⁰), jakich zachował jeszcze pod ręką mjr. Wieniawski. Prawdopodobnie polscy dowódcy wiedzieli, że w Kocku znajduje się jakiś oddział rosyjski. Nie spodziewali się jednak zapewne, że będzie to cały szwadron perejaśławskiego pułku strzelców konnych liczący 100 koni. Wieniawski zarządził atak. Podzielił szwadron na co najmniej trzy oddziały. Pierwszy dowodzony przez ppor. Szklińskiego (12 ochotników) miał szybko zająć drogę wylotową na południowym skraju miasta (możliwe, że most albo przejazd nad ciekami wodnymi) prowadzącą do mostu na Wieprzu (a może nawet i sam most), aby odciąć Rosjanom drogę ucieczki na południe za rzekę (mieli tam obóz i prawdopodobnie jakieś oddziały). Wybór Szklińskiego nie mógł być przypadkowy. Znał już topografię miasta. Następne oddziały w tym czołowy pod dowództwem mjr. Czarneckiego miały opanować Kock. Plan niezupełnie się powiódł. Józef Liniewski, który był w komendzie Szklińskiego wspominał, że w kilkanaście koni wpadli na rynek położony w południowej części miasta, gdzie rozlokowali się rosyjscy strzelcy konni (dla niego byli to dragoni). W pierwszej chwili zaczęli oni uciekać groblą ku Wieprzowi, ale gdy zorientowali się, jak mały oddział ich goni, zawrócili. Wtedy krakusi zaczęli się cofać do miasta. Jednemu z nich (był to młynarz spod Lublina) nie udało się ująć cało. Spadł z konia, ale zdołał się wyrwać z rąk nieprzyjaciół i ocalić życie, mimo że strzelano do niego z karabinków. Odnosił jedynie rany od płazów szabel, których mu nie żałowano¹⁹¹. Pomocy udzielili mu pozostali krakusi, którzy w większej sile po połączeniu z oddziałem mjr. Czarneckiego (24 krakusów) ponownie uderzyli od czoła i „śmiałym natarciem” przepędzili rosyjskich żołnierzy z Kocka i za Wieprz. Podobno przeciwnik wzmocnił swój szwadron i próbował Polaków wyrugować z miasta, ale już nic nie wskórał. Do Kocka wkro-

¹⁸⁸ AGAD, rkps 549e, k. 84, 89; MBPL, rkps 1812, k. 172, Dąbkowski miał „swego niewielkiego kozaka ciąglego[?]”; *Źródła*, t. 3, s. 210, 213; „Kurier Polski”, nr 545, 22 czerwca 1831; S. Różycki, *op. cit.*, s. 2; E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887, s. 181.

¹⁸⁹ *Źródła*, t. 3, s. 210.

¹⁹⁰ AGAD, rkps 549e, k. 89.

¹⁹¹ MBPL, rkps 1812, k. 170.

czył płk Różycki z piechotą i utrzymał Kock przez kilka dni, a w nim znaczny magazyn żywności¹⁹². Most prawdopodobnie spalili krakusi¹⁹³. Za sukces tego dnia zapłacili stratą jednego rannego towarzysza broni. Sami wzięli do niewoli jednego porucznika (nie zdążył napoić konia, wpadł między krakusów i poddał się), a dwóch żołnierzy zabili¹⁹⁴. Łącznie w ciągu dwóch dni krakusi Orła Białego zabili i wzięli do niewoli ponad 60 żołnierzy przeciwnika¹⁹⁵. 14–15 czerwca Różycki odesłał szwadron Orła Białego do Bobrownik. Bardzo nad tym ubolewał, gdyż dysponując tylko piechotą, stracił szansę na prowadzenie działań przeciwko Rosjanom w większej odległości od Kocka¹⁹⁶.

Krakusi dołączyli do korpusu gen. H. Ramorino (przejął komendę nad korpusem od gen. Dziekońskiego 16 czerwca) i w jego szeregach uczestniczyli w walkach przeciwko rosyjskiemu korpusowi gen. Fiodora Rüdigera (wyprawa łysobycka), ale nie dokonali w nich jakichś spektakularnych czynów¹⁹⁷. Około 6 lipca szwadron stracił już swoją lubelską tożsamość. Jego żołnierze pracowali na sławę 2. p. sandomierskiej, a następnie 9. pułku ułanów¹⁹⁸. Majorzy Wieniawski i Czarnecki opuścili pułk. Pierwszy z nich został komendantem placu w Zawichoście, a drugi zaczął w Lubelskiem formować nowy pułk kawalerii, głównie z ochotników napływających z Galicji¹⁹⁹. Kazimierz Oborski najpierw zbierał rozbitków z korpusu gen. Dwernickiego wracających z Galicji do Królestwa Polskiego, a następnie organizował pospolite ruszenie (jako szef sztabu) w woj. kaliskim i lubelskim. Z goryczą pisał do komisji wojny: „...tak z miejsca na miejsce indywidualnie przierzucany, po kilkadziesiąt mil tam i z powrotem podróżując w kilkunastu godzinach, potraciwszy ekwipaże i konie wierzchowe – jakby chciano mnie znużyć”. W końcu powstania znalazł się w Warszawie, gdzie wstąpił do Gwardii Honorowej grupującej nadkompletnych oficerów bez przydziału. Opuścił stolicę z główną armią i w październiku 1831 r. znalazł się w Prusach tak jak wielu jego towarzyszy broni. Zmarł na emigracji w Anglii

¹⁹² *Źródła*, t. 3, s. 210; „Kurier Polski”, nr 545, 22 czerwca 1831.

¹⁹³ „Kurier Polski”, nr 545, 22 czerwca 1831, z relacji prasowej wynika, iż Czarnecki nie dał Rosjanom „odciąć mostu” i przeszedł z krakusami na południowy brzeg Wieprza, gdzie wpadł do rosyjskiego obozu i „zabrał różne sprzęty”. *Merkury*, nr 222, 30 czerwca 1831; L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 243.

¹⁹⁴ MBPL, rkps 1812, k. 170; *Kurier Polski*, nr 545, 22 czerwca 1831, naoczny świadek pisał w liście, że krakusi zabili czterech żołnierzy rosyjskich, a dwóch oficerów wzięli do niewoli; *Źródła*, t. 3, s. 210.

¹⁹⁵ „Kurier Polski”, nr 545, 22 czerwca 1831, w Kocku i Radzynie krakusi wzięli do niewoli jednego oficera wyższego, 5 oficerów niższych, 22 grenadierów, 12 strzelców konnych i 8 kozaków z końmi; S. Różycki, *op. cit.*, s. 2, 63 żołnierzy i 2 oficerów w tym komendanta placu; Tymian, *op. cit.*, s. 219; L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 230.

¹⁹⁶ BK, rkps 1557, k. 21; S. Różycki, *op. cit.*, s. 2.

¹⁹⁷ MBPL, rkps 1812, k. 174–175.

¹⁹⁸ BK, rkps 1551, k. 93.

¹⁹⁹ L. Sczaniecki, *op. cit.*, s. 287; M. Karpowicz, M. Filipiak, *op. cit.*, s. 199.

w 1840 r.²⁰⁰ Za wysiłki na rzecz kraju otrzymał 4 października 1831 r. złoty krzyż orderu *Virtuti Militari*. Z Orła Białego tego zaszczytu dostąpili ppor. Aleksander Szkliński (2 czerwca złoty krzyż), mjr. Seweryn Czarnecki (17 czerwca złoty krzyż), podoficer Baltazar Tymian (17 czerwca srebrny krzyż) i kpt. Ignacy Kiswardyn (4 października złoty krzyż)²⁰¹.

THE SECOND REGIMENT OF LUBLIN CAVALRY OF THE FREE WHITE EAGLE
IN THE NOVEMBER UPRISING OF 1830–1831

Abstract. In the November uprising (1830–1831), the lubelskie voivodeship put up a few cavalry regiments to fight against Russia. One of them was the second Lublin cavalry regiment of the Free White Eagle. It was the initiative of lieutenant-colonel Kazimierz Oborski to create it. The regiment started to be organized in Lublin in December 1830 but the work was not finished before the war. The regiment felt shortage of material means throughout the period of military actions. They fought near Puławy and Gniewoszewo (February 1831), Bełżyce, Babin, Wronów and Kazimierz (April 1831) and in numerous skirmishes on the right bank of the Vistula river. The soldiers of the regiment received four orders *Virtuti Militari*. The regiment changed the name a few times. It closed its existence at the beginning of July 1831, above all because of too few people and horses.

Key words: November uprising 1830–1831, Polish cavalry, Lublin cavalry regiment

²⁰⁰ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 562, k. 76, Kazimierz Oborski na liście oficerów pod nr 35 „pułkownik z pospolitego ruszenia woj. lubelskiego (szef sztabu)”; AGAD, rkps 240, k. 332;

²⁰¹ Czarnecki i Tymian z „jazdy orła białego”, Szkliński jako ppor. 2. pułk sandomierskiej, a Kiswardyn kpt. 9. pułku ułanów. *Księga pamiątkowa w 50 letnią rocznicę powstania 1830 roku zawierająca spis imienny dowódców, sztabs- oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy armii polskiej w tymże roku krzyżem wojskowym *Virtuti Militari* ozdobionych*, Lwów 1881.